



ZA RĘKĘ DO ANGLII

Tomasz Lisiecki

z dedykacją dla
moich widzów

Redakcja: Korekto.pl

Projekt okładki i elementów graficznych:
Agnieszka Wojtaszczyk

Kontakt z autorem:

Przekraczając Granice

www.youtube.com/user/przekraczajacgranice

www.facebook.com/przekraczajacgranice

Tomasz Lisiecki

www.facebook.com/imtomasz

www.tomasz-lisiecki.com/pl

Wszelkie prawa, włącznie z prawem do reprodukcji tekstów i ilustracji
w całości lub w części, w jakiegokolwiek formie – zastrzeżone.

Copyright © Tomasz Lisiecki
Londyn, 2017 r
Wydawnictwo Nerd Cow Ltd.





ZA RĘKĘ DO ANGLII

Od autora.....	3
Kilka słów o języku.....	4
Nastawienie.....	5
Jak używać tej książki.....	5
 Etap Pierwszy: Planowanie.....	6
Budżet.....	7
Lokalizacja.....	9
Transport.....	16
Tymczasowe lokum.....	21
Ubezpieczenie.....	23
Praca.....	25
Pakowanie.....	29
 Etap Drugi: Raczkowanie.....	31
National Insurance Number.....	33
Wynajem pokoju.....	35
Praca.....	39
Podatki.....	40
Zakupy.....	44
Opieka zdrowotna.....	47
 Etap Trzeci: Reforma.....	50
Telefon na abonament.....	51
Karta kredytowa	52
Brytyjskie prawo jazdy.....	54
Samochód.....	55
Wynajem mieszkania.....	59
Na koniec.....	63



Od autora

Mieszkając pod rodzinnym dachem miałem wszystko, czego mogłem potrzebować. Rodzice dbali, abym codziennie miał dwa złote na drożdżówkę (później 20 złotych przy każdym wyjściu na piwo), chodził w markowych butach do klubu piłkarskiego, abym zawsze miał porządny komputer, a przy każdej możliwej okazji mógł coś dorobić na własne wydatki. W skrócie – nie przejmowałem się niczym. No, może ocenami, bo to wówczas było moje (jedyne) kryterium dostatku. Gdzieś w połowie szkoły średniej uznałem, że nie chcę kontynuować nauki w Polsce. Czułem, że moje miejsce jest poza ojczyzną. Nie potrafię powiedzieć, skąd wzięła się u mnie taka ambitna idea, tym bardziej, że jakkolwiek myśl o usamodzielnieniu się przyprawiała mnie o dreszcze. W 2010 roku, krótko po napisaniu egzaminów maturalnych, nie czekając na ich wyniki, opuściłem kraj i zrobiłem spory krok w stronę samodzielności – wyjechałem na wcześniej planowane studia do Wielkiej Brytanii.

Nie mając zielonego pojęcia o tym, co mnie czeka, wpakowałem 30 kilogramów „potrzebnych” rzeczy do walizki i wsiałem przeorażony do samolotu, starając się odpędzić od siebie wszelkie obawy, wizje negatywnych scenariuszy. Dziś piszę ten tekst po ponad sześciu latach pobytu na Wyspach. Jestem zupełnie innym człowiekiem – pewny swoich możliwości i pomysłów na przyszłość, prowadzący własną działalność, dobrze zarabiający. Jestem z siebie bardzo dumny, bo sprostąłem wyzwaniu, jakie przed sobą postawiłem. Teraz mogę śmiało stwierdzić, że wyjazd do Wielkiej Brytanii był najlepszą decyzją w moim życiu. Nie martw się jednak, nie będzie to książka o mnie. Zapewne czytasz ją, bo nie jesteś pewien, czy poradzisz sobie na obczyźnie, albo nie wiesz, jak to zrobić. Chcę, aby było to dla ciebie swoiste kompendium wiedzy o tym kraju, a zarazem źródło motywacji, które pomoże ci zrealizować plan oraz pokaże, że przeprowadzka nie jest taka trudna (jak może się wydawać). Pomogę ci się do niej przygotować, bezstresowo dojechać na miejsce i odnaleźć się w nowym otoczeniu. Pokażę również, od czego najlepiej zacząć pobyt w kraju Harry’ego Pottera, na co zwracać uwagę i jak osiągnąć wymarzony cel.





Nieważne, czy jeszcze tu nie przyjechałeś, czy jesteś już wśród nas, emigrantów. Gwarantuję, że znajdziesz tu same użyteczne informacje. Zanim przejdziemy do konkretów, mam do ciebie prośbę: zapomnij o wszystkim, co czytałeś, czy usłyszałeś do tej pory, o życiu tutaj. Nie twierdzę że to, co wiesz jest nieprawdziwe, ale istnieje duża szansa, że to, co znajdziesz w tej książce, nie będzie się w pełni z tym zgadzało.

Kilka słów o języku

Czasy, kiedy brak znajomości języka angielskiego nie był przeszkodą w otrzymaniu zatrudnienia już (niestety) minęły. Znaczący napływ imigrantów na Wyspy w ostatnich latach spowodował zwiększenie wymagań w kwestiach językowych. Jeżeli nie będziesz dobrze znał angielskiego, Brytyjczycy (choć znani z ogromnej tolerancji wobec mniejszości narodowych) nie będą mieli dla ciebie wiele cierpliwości ani chęci, by prowadzić z tobą dłuższe rozmowy. Nie będą również patrzeć na ciebie przychylnie podczas rekrutacji. Dlatego nie daj sobie wmówić, że komunikatywna znajomość języka jest wystarczająca. Jeżeli z łatwością rozumiesz, co się do ciebie mówi i potrafisz przekazać (ustnie i pisemnie) to, co masz na myśli – możesz czuć się spokojnie. Jeśli jednak jeszcze nie jesteś na tym etapie, czeka cię trochę dodatkowej pracy.

Rozejrzyj się po okolicy i sprawdź, czy gdzieś organizowane są przyspieszone kursy językowe (najlepiej korzystające z metody Callana), na które mógłbyś się zapisać. Rozsądną opcją jest również zakupienie podręczników i samodzielna nauka. Osobiście uwielbiam uczyć się z filmów, ponieważ można w nich usłyszeć tzw. „żywy język”, czyli taki, z którym spotkasz się już tu, na miejscu.

*Oświadczam, że znam język angielski na poziomie
co najmniej komunikatywnym.*

.....





Nastawienie

Istnieje krzywdzący stereotyp, który mówi, że do Anglii jedzie się tylko na zmywak. Takie myślenie – wyśmiewające ideę wyjazdu – powoduje, że ludzie z większymi ambicjami mogą czuć się zawstydzeni takim pomysłem. Nie da się ukryć, że wyjeżdżając z własnego kraju na obczyznę, wciskamy guzik „reset”. Dlatego po wyjściu z samolotu nie możemy spodziewać się cudów. Tu, jak i w Polsce, trzeba ciężko pracować, by żyć na poziomie. Różnica polega na tym, że w Anglii (kiedy już staniesz na nogi) będziesz miał lepiej, niż w Polsce. Wyjechałem z kraju nie mając żadnego doświadczenia zawodowego. Zgłosiłem się do agencji w małym miasteczku i krok po kroku piałem się w górę.

Na początku pakowałem do worków pocztowych listy marketingowe, spędzałem noce w hotelach jako recepcjonista, kelnerowałem w wielu okolicznych restauracjach, a także lądowałem na zmywaku. Po pewnym czasie jeden z hoteli „wykupił mnie” od agencji i dał stałe zatrudnienie. To pozwoliło mi ustabilizować się finansowo i zacząć układać dalszy plan działania. Nigdy nie wiesz, kiedy ktoś cię doceni. Ważne, żeby się nie poddawać. Nieistotne, czy zaczniesz od zmywaka, od myjni samochodowej, czy od kelnerstwa. Zdobywając się na wyjazd jesteś już krok przed tymi, którzy tej odwagi w sobie nie znaleźli. Nie wszyscy to rozumieją, ale czasami trzeba zrobić krok w tył, aby wykonać dwa kroki w przód. Jesteś świetny i dasz radę!

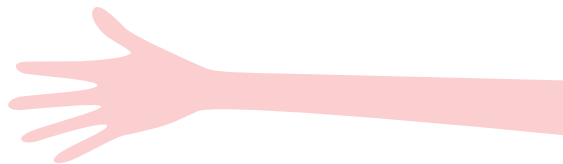
Jak używać tej książki

Podzieliłem ją na trzy „etapy”, na których każdy jadący do Anglii musi się znaleźć: etap planowania, etap raczkowania i etap reformy. Taki podział sprawi, że twoja przygoda z wyjazdem do Wielkiej Brytanii będzie uporządkowana i pod kontrolą od początku do końca. Czytaj uważnie, bo podczas lektury natkniesz się na zadania, które pomogą ci dopiąć wszystko na ostatni guzik. Oczywiście nie są one obowiązkowe, lecz gorąco zachęcam do tego, abyś je wykonał. W nagrodę otrzymasz ode mnie bonusowe wskazówki.





ETAP PIERWSZY: Planowanie





Etap planowania to najważniejszy moment całego przedsięwzięcia. Przypomnij sobie, kiedy ostatni raz szukałeś perfekcyjnego miejsca na urlop, od czego zaczynałeś i czym się kierowałeś: koszty, miejsce, dojazd, okolica itd. W tym rozdziale zajmujemy się formułowaniem podobnego planu, lecz z nastawieniem na podjęcie pracy i stałą relokację.

Budżet

Jeśli nie wiesz, o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Tym powiedzeniem rozpoczniemy omawianie najważniejszego zagadnienia, które umożliwi nam podjęcie dalszych działań. Kiedy w 2010 roku opuszczałem Polskę, miałem w portfelu zaledwie kilkaset funtów i „nagrania” za pośrednictwem serwisu Couchsurfing.com pokój. Posiadając taki budżet przeżyłem ciężkie momenty i sporo stresu. Dlatego przestrzegam przed wyjazdem z naprawdę niewielką ilością pieniędzy. Oczywiście nie twierdzę, że zupełnie niskobudżetowa wyprawa jest niemożliwa, ale takie podejście wprowadza chaos, a my przecież tego chcemy uniknąć.

Wydatki na start

Dokładne ustalenie budżetu to klucz do sukcesu. Wiedząc, ile masz pieniędzy, będziesz mógł je odpowiednio rozdysponować na konieczne wydatki i ewentualne przyjemności. Na starcie nie trzeba wiele. W obowiązkowe koszty należy wliczyć jedynie wynajem pokoju (oraz wymagany depozyt), jedzenie i telefoniczną kartę pre-paid (wystarczy jedna, nawet jeżeli jedziesz w duecie). Poniższa tabela pomoże ci zorientować się, ile pieniędzy potrzebujesz podczas pierwszego miesiąca pobytu w Anglii (w zależności, czy jedziesz sam, czy z kimś).





	Jedna osoba	Dwie osoby
Niski budżet	660 £	1120 £
Średni budżet	810 £	1270 £
Wysoki budżet	1060 £	1570 £

Zadanie 1

Przemyśl, ile jesteś w stanie zbierać pieniędzy na wyjazd. Spróbuj w tabelce powyżej znaleźć przedział odpowiadający twoim możliwościom. Rozważ wzięcie dodatkowej pracy oraz sprzedaż zbędnych przedmiotów z twojego pokoju. Pamiętaj, że to finanse mogą zaważyć o twoim sukcesie na Wyspach!

Prześlij do mnie na adres mailowy zadaniel@tomasz-lisiecki.com swoje przemyślenia. Napisz, co się działo w twojej głowie i co postanowiłeś. W nagrodę otrzymasz ode mnie ciekawe wskazówki, które są uzupełnieniem treści tej książki.





Lokalizacja

Często spotykam się z takim podejściem: „wyląduję tam, gdzie znajdę pracę”. Nie podoba mi się ono z kilku powodów. Po pierwsze, wprowadza do planów kolejną, niepotrzebną niewiadomą. Po drugie, człowiek zmotywowany i wierzący w swoje możliwości znajdzie pracę wszędzie. Mieszkając w Poznaniu nie wysyłasz CV do Łodzi, czy Rzeszowa, prawda? Po trzecie, wiedząc dokąd jedziesz, możesz zorganizować transport i tymczasowy nocleg najtańszym kosztem bezpośrednio z Polski.

Dlatego uważam, że wybór lokalizacji jest istotnym elementem planu i decyzją, którą należy podjąć jak najwcześniej. Nie mając pojęcia o Wielkiej Brytanii, jej mieszkańcach, tamtejszym rynku pracy, akcentach i okolicach możesz czuć się trochę zagubiony. Pozwoliłem sobie wyodrębnić kilka kryteriów, którymi możesz się kierować wybierając miejsce dla siebie.

Koszty

Zasada jest taka: im dalej na północ od Londynu, tym tańsze mieszkania, jedzenie i inne codzienne wydatki. Dlatego, jeżeli posiadasz niewielki budżet rozważ przeprowadzkę w takie tereny, jak Manchester, czy Leeds.

Akcent

Czysty, brytyjski akcent, do którego przyzwyczajają nas w szkołach znajdziesz tylko na południu Anglii. Im wyżej na mapie, tym trudniej będzie ci zrozumieć, co do ciebie mówią. Z doświadczenia z pobytu w Glasgow wiem, jak bardzo frustrujące może być uczucie, kiedy po ponad pięciu latach wśród Brytyjczyków, kilkunastu latach nauki języka nie można zrozumieć nawet sprzedawcy w sklepie (aczkolwiek Szkocja to ekstremum). Gorąco zalecam odwiedzenie YouTube'a i poszukanie filmów przedstawiających przykładowe dialogi z akcentem charakterystycznym dla okolic, w które się wybierasz. To dobry sprawdzian.



Przemysł

Centrum dobrze prosperujących firm i karierowiczów to zdecydowanie południe Anglii, lecz z wyłączeniem Kornwalii (półwysep wystający na zachód od Exeter). Dlatego najszybciej powinieneś znaleźć pracę trzymając się blisko Londynu. Szczególnie, jeżeli interesuje cię praca w sektorze IT – wtedy ten wybór jest oczywisty.

Polskość

Jeśli nie czujesz się najpewniej z językiem angielskim i chcesz, aby zmiana otoczenia odbywała się stopniowo i bez stresu, spróbuj wybrać miejsca zaludnione przez Polaków. Gwarantują one polskie sklepy, polskich znajomych, a to ułatwia odnalezienie się na początku pobytu. Najczęściej wybierane przez nas miejscowości to Londyn, Manchester, Southampton, Edinburgh, Leicester, Bristol, Northampton, Peterborough, Aberdeen, Oxford, Bournemouth, Reading, Hereford, Cambridge, Slough, Luton i Newbury. Jest ich znacznie więcej, ale w tych odnotowuje się najwyższy procent społeczności polskiej.

	KOSZTY	AKCENT	PRZEMYSŁ	POLSKOŚĆ
KOSZTY	X	Yorkshire	Midlands, Scotland	Yorkshire
AKCENT	Yorkshire	X	South East, London	South East, London
PRZEMYSŁ	Midlands, Scotland	South East, London	X	South East, London
POLSKOŚĆ	Yorkshire	South East, London	South East, London	X





Zadanie 2

Korzystając z powyższej tabeli oraz infografiki, zdecyduj się na rejon w Anglii, w którym najbardziej chciałbyś zamieszkać. Wybór zanotuj poniżej. Wyślij swoją decyzję na adres mailowy zadanie2@tomasz-lisiecki.com. Napisz, czym się kierowałeś wybierając docelowe miejsce zamieszkania. Oczywiście masz prawo nie wykonywać tego ćwiczenia, ale zachęcam Cię do podjęcia próby. W zamian dostaniesz ode mnie kilka dodatkowych zdań uzupełniających temat.





koszt wynajmu posiadłości





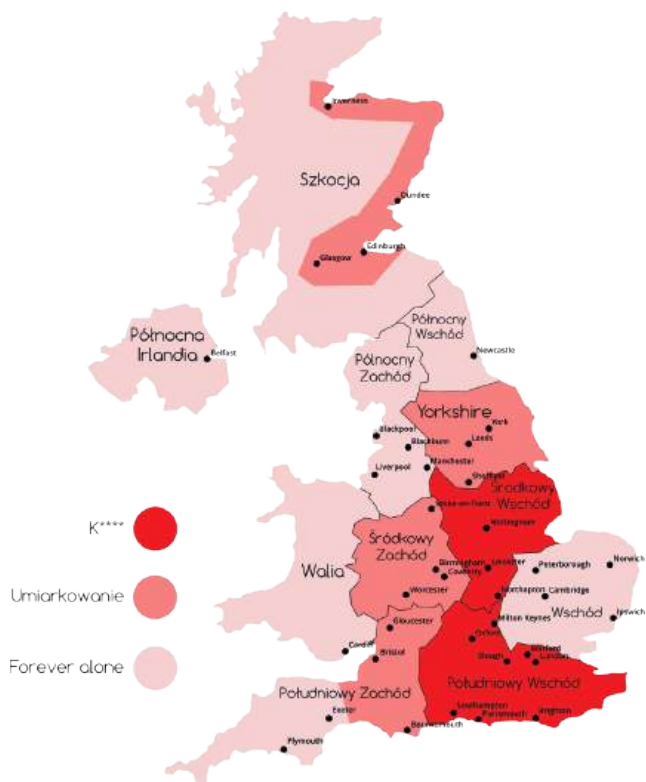


wysokość zarobków





gdzie nas poniosło





Transport

Między Polską, a Anglią jest jednak szmat drogi. Odległość od jednej do drugiej granicy wynosi 1000 kilometrów. Z tego powodu musisz rozważyć wszystkie dostępne opcje transportu oraz ich wady i zalety. Masz kilka możliwości dostania się do Wielkiej Brytanii. Możesz wybrać drogę najszybszą – liniami lotniczymi, jechać samochodem, albo autokarem (którym podróż jest zdecydowanie najdłuższa). Opcja ostatnia – osobiście wydaje mi się bez sensu (przy dostępności komfortowych środków transportu).

Samolot

Polecam tę opcję dla początkujących i tych posiadających niski lub średni budżet. Jeżeli boisz się latać, zagryź zęby i wsiądź na pokład. Komfort i oszczędność czasu jest warta tego poświęcenia. Bez względu na to skąd wylatujesz i dokąd lecisz, cała podróż powinna zająć ci maksymalnie niewiele ponad dwie godziny. Po tak krótkim czasie jesteś już po drugiej stronie Europy! Inną zaletą podróży samolotem jest koszt całego przedsięwzięcia. Jeżeli wybierzesz w miarę spokojny okres (np. bez żadnych świąt), możesz sporo zaoszczędzić. Mój najtańszy bilet w jedną stronę kosztował jedynie 16 £.

Linie lotnicze

Najbardziej popularne i niskobudżetowe linie lotnicze kursujące pomiędzy Polską i Anglią to Wizz Air oraz Ryanair. Niestety zdarza się tak, że z najbliższego lotniska nie ma dogodnych połączeń (brak rejsu do konkretnego miasta) lub ich ceny są za wysokie. Wtedy jesteśmy zmuszeni „kombinować”, a to też może wiązać się z dodatkowymi wydatkami. Mimo wszystko sieć lotów jest w tej chwili tak rozbudowana, że taka sytuacja może zdarzyć się rzadko. Praktycznie każde polskie miasto ma połączenie z najbardziej obleganymi przez Polaków destynacjami w Zjednoczonym Królestwie (a jest ich całkiem sporo). Kiedy na stronie przewoźnika w okienku wyszukiwania lotów wybierzesz miejsce, do którego lecisz, zostanie ci zaprezentowana lista polskich miast połączonych z tym lotniskiem.





Wystarczy wybrać najbliższy port. Obie firmy mają swoje plusy i minusy – różnią się komfortem, dozwoloną ilością bagażu i cenami. Dlatego koniecznie przejrzyj ich strony, zanim dokonasz zakupu biletu.

Gdzie jest haczyk?

Umówmy się: żadna linia lotnicza nie byłaby w stanie funkcjonować przy tak niskich cenach swoich usług. Podczas rezerwacji biletów na ich stronie szybko zostaniesz zbombardowany dodatkowo płatnymi opcjami, takimi jak więcej miejsca na nogi, priorytet wejścia do samolotu (warto brać), możliwość zabrania na pokład nieco większego bagażu, tańszy bilet autokarowy do centrum pobliskiego, dużego miasta itd. Nie zdziw się, kiedy doliczą ci do rachunku opłaty za użycie karty debetowej.

W trakcie lotu również nie zaznasz spokoju. Kilkakrotnie, podczas tak krótkiej podróży, będą podtykać ci pod nos okropnie drogie jedzenie i picie, galanterię i produkty własnej marki. Całe szczęście toalety są za darmo! Niestety – coś za coś. Ja mam w zwyczaju kupować sobie butelkę wody w strefie bezcelowej i zabierać ją na pokład.

Transport z lotniska

Przede wszystkim zacznij od sprawdzenia Google Maps, które pokażą ci najlepsze połączenia komunikacją miejską. Możesz mieć szczęście i publiczny transport zawiezie cię na miejsce za niewielkie pieniądze. Jeżeli jednak z lotniska, na którym wylądujesz w pożądanym przez ciebie kierunku nic nie jedzie, będziesz zmuszony szukać alternatyw. Większość terminali obsługiwanych jest przez narodowego przewoźnika autokarowego National Express (www.national-express.co.uk). Jest to prywatna i dobrze rozwinięta firma łącząca wiele większych i mniejszych miast w kraju. Dlatego polecam skorzystać z wyszukania połączeń na ich stronie, aby sprawdzić dostępność i ceny. Jest to zawsze mój pierwszy (i często ostatni) przystanek w poszukiwaniu najlepszego połączenia z lotniska. Innym wyjściem z sytuacji będą pociągi dowożące i odbierające pasażerów bezpośrednio z terminali.



Wspomniane wcześniej Google Maps pomogą ustalić najbardziej optymalną trasę. W związku z tym, że linie kolejowe są w Anglii sprywatyzowane, znów stajemy przed wyborem przewoźnika. Ostatnią deską ratunku i zarazem najdroższą, niepolecaną opcją jest tak-sówka. Nie brałbym w ogóle tego pod uwagę, chyba że jedziesz do miejsca, gdzie naprawdę trudno trafić.

Samochód

Zdziwiłbyś się, ilu ludzi wyjeżdżając (nawet po raz pierwszy) do UK wybiera podróż samochodem. Dlaczego? Być może dlatego, że na miejscu samochód naprawdę się przydaje. Może nie do tego stopnia, co w USA, ale zdecydowanie ułatwia on codzienne życie. Posiadając auto możesz szukać pracy na większym obszarze, otwiera się przed tobą więcej możliwości zawodowych (tych, gdzie atutem jest mobilność) możesz także znaleźć mieszkanie na obrzeżach miasta (które będzie znacznie tańsze). Zanim jednak wsiądziesz za kierownicę, musisz pamiętać o tzw. drugiej stronie medalu. Przede wszystkim, decydując się na korzystanie z samochodu, nie unikniesz codziennych kosztów jego utrzymania.

Nie to jest jednak najbardziej problematyczne. Najwięcej kłopotu nastręcza ruch prawostronny. Niedogodności z nim związane zaczynasz odczuwać nie w czasie wygodnej jazdy autostradą (np. podczas wjazdu do kraju), ale kiedy skręcasz do miast i miasteczek. Ulice znacznie się zwężają, autobusy mają przystanki na środku głównej drogi i trzeba je wyprzedzać tak, by nie tamować ruchu. Trzeba więc jeździć ostrożnie, by unikać niebezpiecznych sytuacji.

Mnie się to udało, przywożem do UK dwa polskie samochody. Wszystko zależy od tego, jak pewnie czujesz się za kółkiem i czy jesteś gotów na wyzwanie. Ostatnia kwestia „problematyczności” korzystania z samochodu na polskiej rejestracji w Wielkiej Brytanii to tzw. limit czasowy. Jest to przepis, który pozwala na poruszanie się obcym autem tylko przez sześć miesięcy w okresie jednego roku (może to być jedna, długa wizyta lub kilka krótkich). Po upływie terminu pojazd należy wywieźć lub przenieść (Anglia pozwala na rejestrację samochodów z kierownicą po lewej stronie).



Często słyszę poradę „zrób sobie jednodniową wycieczkę do Paryża i wróć”, ale niestety tak to nie działa. Jeżeli zastanawiałeś się nad zakupem samochodu na miejscu, odradzam takie rozwiązanie. Bardzo szybko stracisz w ten sposób pieniądze.

Koszt

W porównaniu do lotu samolotem, samochód wychodzi o wiele drożej. Głównym kosztem naturalnie jest paliwo. Ciężko jest mi obliczyć jego koszt za ciebie, więc najlepiej oszacuj dystans za pośrednictwem map Google i przelicz, ile baków paliwa spali twój samochód. Nie zapominaj też o nieuniknionym i zarazem sporym wydatku, tj. prawie przez wodny odcinek trasy. Do wyboru masz prom oferowany przez kilku operatorów lub pociąg firmy Eurotunnel. Identycznie, jak w przypadku linii lotniczych, przewoźnicy manipulują cenami w zależności od sezonu. W okresie świąt za przeprawę zapłacisz jak za zboże, ale w „martwych” miesiącach znacznie zaoszczędzisz.

Wszyscy przewoźnicy są bardzo wyrozumiali w kwestii zbyt wczesnych lub późnionych przyjazdów klientów. Zdają sobie sprawę, że podróżując samochodem trudno być na miejscu o dokładnie wyznaczonej godzinie. Na transport można zadekować się od razu po przybyciu (pod warunkiem, że są wolne miejsca). Jeżeli nie masz doświadczenia w podróżach na tak długim dystansie gorąco polecam prom. Nie tylko jest tańszy, ale daje szansę, aby odpocząć, zjeść coś ciepłego i przejść się po burcie w celu zaczerpnięcia świeżego powietrza. To ważne, bo rejs trwa prawie trzy godziny.

Niektórzy pasażerowie ucinają sobie drzemki na pokładowych kanapach. Zachęcam do zakupu biletów na pory ranne lub późnowieczorne: kosztują najmniej (zaczynają się już od 30 £ w jedną stronę). Dla doświadczonych kierowców (lub tych spieszących się) pociąg jest zdecydowanie lepszą propozycją. Dotarcie na drugi brzeg zajmuje zaledwie 25 minut, a całe doświadczenie to nic innego jak przyjemność. Z tego powodu również cena jest przyjemna, bo co najmniej dwa razy wyższa od promu. Jest jednak szybki (i uczciwy) sposób, aby ją obniżyć. Eurotunnel oferuje tak zwany „one-day trip to France”, czyli jednodniowy dzień we Francji.





Trzeba kupić bilet w obie strony do i z miejscowości nieoddalonych od siebie o więcej, niż jeden dzień podróży. Promocja ta obniża koszt kursu do około 46 £. Po prostu rezerwujesz przejazd w dwie strony z Anglii do Francji w dzień twojego przybycia na miejsce i korzystasz tylko z jednego transferu. Proste i pozwala zaoszczędzić kilka funtów.

Trasa

Standardowo zaczynasz w Niemczech. Osobiście bardzo nie lubię tego odcinka, gdyż cała droga jest mało ciekawa, a na autostradach panuje chaos (najlepiej jechać nocą). Na dodatek Niemcy niechętnie komunikują się po angielsku, więc lepiej próbować rozmawiać z nimi po polsku. Całe szczęście, że drogi są bardzo dobrze oznaczone i bez problemu powinien je pokonać.

Chciałbym jednak, abyś podczas jazdy zimą, w czasie intensywnych opadów śniegu zwrócił uwagę na pewien odcinek trasy. Przed Hannoverem najlepiej zjechać z autostrady i ominąć miasto od strony południowej (tamtejszy fragment A2 jest zbyt stromy dla ciężarówek, które potrafią w tym miejscu utknąć i stworzyć niesłychane korki). Po przejechaniu Niemiec dotrzesz do Holandii. To bardzo interesujący, choć krótki odcinek trasy. W oddali często widać pracujące, produkujące prąd wiatraki, a dookoła przeogromne pola tulipanów. Piękny, holenderski, sielankowy klimat.

W odróżnieniu od Niemiec, na stacjach benzynowych witają cię z uśmiechem i mówią po angielsku. Bardzo lubię robić sobie przerwę w podróży właśnie tam. Kolejnym etapem podróży jest Belgia. Jest bardzo przyjemna i na tyle „krótka”, że można przejechać ją bez uzupełniania paliwa. Na końcu kontynentalnej części podróży: Francja. Podróż przez nią mija w okamgnieniu. Jeżeli wybierasz prom – kierujesz się do Dunkierki (fr. Dunkerque, raptem 10 min od granicy francusko-belgijskiej), jeżeli jedziesz pociągiem – do Calais (zaledwie 30 km dalej na zachód). Tworzenie szczegółowej listy miast, jakie będziesz mijać po drodze jest zbyteczne, bo każdy z nas startuje z innego miejsca w Polsce.



Zadanie 3

W tym momencie powinieneś już wiedzieć, w jaki sposób chcesz podróżować. Raz jeszcze przeanalizuj swój budżet, swoją obecną sytuację i możliwości, następnie weź kalendarz i zaznacz dzień wyjazdu. Zrób to w tej chwili! W ten sposób narzucisz sobie jakiś termin i zaczniesz lepiej organizować czas na pozostałe zadania. Najlepiej od razu zarezerwować i opłacić preferowany transport. Tylko tak zdasz sobie sprawę, że to naprawdę się dzieje. Prześlij do mnie na adres mailowy zadanie3@tomasz-lisiecki.com dotychczasowe wrażenia z przygotowań do wyjazdu. Jakie masz nastawienie? Czego się obawiasz? Masz pełne prawo tego nie robić, ale również masz pełne prawo to zrobić. Zależy od Ciebie. Jak w każdym zadaniu, odpowiedzi z dodatkowymi informacjami ode mnie tutaj też nie zabraknie.



Tymczasowe lokum

Wcześniej poprosiłem cię o oszacowanie swojego budżetu i określenie rejonu Anglii, w który chciałbyś się udać. Teraz, korzystając ze swojego doświadczenia, podpowiem, w jaki sposób znaleźć tymczasowe lokum (miejsce, w którym prześpisz pierwsze parę nocy). Przyda się tu znajomość kilku stron internetowych, które polecam z całego serca.





Airbnb (www.airbnb.co.uk)

Jeżeli masz co najmniej średni budżet, jest to prawdopodobnie najlepszy i najpewniejszy wybór. Na portalu znajdziesz oferty mieszkań na krótkotrwały wynajem. Rezerwacja takiego mieszkania odbywa się na podobnej zasadzie jak rezerwacja pokoju w hotelu, a jest znacznie tańsza. Bardzo często gospodarze oferują nawet do 40% zniżki za wynajem na dłuższy okres, co czyni cenę bardzo atrakcyjną.

CouchSurfing (www.couchsurfing.com)

W przypadku niższego budżetu spróbuj szczęścia tutaj. Dzięki temu serwisowi znalazłem swój pierwszy pokój i mieszkalem w nim do czasu, aż wynająłem coś na stałe. Tak, jak Airbnb, jest to raczej tymczasowe rozwiązanie, ale bardzo często otrzymuje się dach nad głową zupełnie za darmo, co pozwala zaoszczędzić kilka groszy.

Gumtree (www.gumtree.com)

Bardzo popularny w Anglii (i nie tylko) serwis. Jest zbieraniem ogłoszeń różnego rodzaju. Co prawda niewiele jest tam ofert wynajmu tymczasowego, ale mimo wszystko warto mieć go na uwadze jako ostatnią deskę ratunku.

Zadanie 4

Przejrzyj oferty w wyżej podanych portalach i spróbuj zarezerwować sobie miejsce do noclegu na pierwsze parę dni.





Ubezpieczenie zdrowotne

Od momentu podjęcia pracy na Wyspach automatycznie przysługuje ci publiczne ubezpieczenie zdrowotne od NHS (National Health Service, czyli odpowiednik naszego NFZ). Do tego czasu dobrze byłoby zabezpieczyć się na wypadek jakichś nieoczekiwanych okoliczności. Jeżeli pracujesz w Polsce i odprowadzasz składkę ZUS lub jesteś podpięty pod ubezpieczenie ZUS u jednego z rodziców, kwalifikujesz się do tak zwanej Europejskiej Karty Ubezpieczenia Zdrowotnego. EKUZ potwierdza prawo do korzystania na koszt NFZ z niezbędnych świadczeń zdrowotnych w czasie tymczasowego pobytu na terenie każdego państwa członkowskiego UE/EFTA. Wystarczy, że udasz się do pobliskiej placówki NFZ i wypełnisz krótki formularz (można go również pobrać przez internet). Cała procedura trwa 5 minut i jedyne, co musisz mieć ze sobą to dowód osobisty. Plastikową kartę otrzymasz od ręki i w ten sposób zostaniesz ubezpieczony za granicą. Jeżeli powiesz, że celem twojego wyjazdu są studia, termin ważności tego dokumentu zostanie wydłużony nawet do sześciu miesięcy.

Opcja dla studentów i osób przed 30 rokiem życia

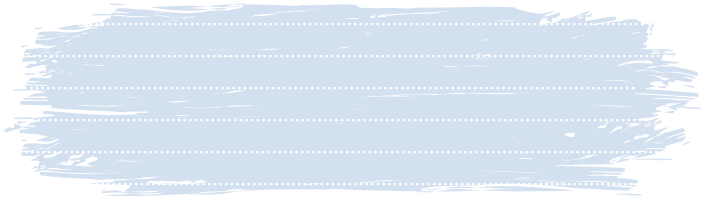
Możliwe, że rozważasz wyjazd do Anglii na jakiś krótki, kilkumiesięczny okres, aby dorożyć przed następnym rokiem studiów. Dobry pomysł. Wykorzystaj sytuację i zamów kartę ISIC (www.isic.org) upoważniającą cię nie tylko do wielu zniżek online i offline, ale także do międzynarodowego ubezpieczenia zdrowotnego. W przypadku, kiedy nie masz możliwości wystąpienia po kartę EKUZ lub ISIC, a masz mniej niż 30 lat, rozważ ofertę takiej firmy jak Euro26 (www.euro26.pl) oferującej za niewielką opłatą to samo, co ISIC.





Zadanie 5

Zapisz poniżej dzień, w którym udasz się do biura NFZ i wyrobisz kartę EKUZ. Narzucając sobie konkretny dzień załatwienia tej sprawy, łatwiej i szybciej dopniesz wszystko na ostatni guzik.



Dokumenty

Jeżeli posiadasz prawo jazdy, koniecznie weź je ze sobą. Więcej o nim mówię w dalszych częściach tej książki, teraz tylko zapewniam o jego ważności. Nie zapomnij także o dowodzie osobistym. Będzie stanowił potwierdzenie twojej tożsamości w bankach i innych instytucjach, możesz z nim również przekroczyć granicę. Paszport nie jest potrzebny, ale warto go mieć w razie, gdyby dowód się gdzieś zapodział. Weź ze sobą przetłumaczone CV (które zrobimy razem za chwilę), dyplomy i inne świadectwa kwalifikacji zawodowych wraz z tłumaczeniami. Zanim jednak wydasz pieniądze na ich tłumaczenie (lub zrobisz to sam) upewnij się, że certyfikaty te są ważne w Wielkiej Brytanii. Na przykład polskie pozwolenie na jazdę wózkami widłowymi nie uprawnia do używania ich po drugiej stronie kanału La Manche. Niestety należy ponownie postarać się o uprawnienia.



Zadanie 6

Stwórz listę wszystkich dokumentów (nawet tych, na które jeszcze czekasz), które zabierzesz ze sobą. Podczas pakowania przed podróżą będziesz miał pewność, że niczego nie zapomnisz.

Taką utworzoną listę dokumentów wyślij do mnie na adres mailowy zadanie6@tomasz-lisiecki.com, a będziesz miał okazję porównać ją ze spisem dokumentów, które ja miałem ze sobą wylatując do Anglii.



Praca

Wiele osób próbuje swoich sił zdalnie i rozsyła CV do agencji pracy lub konkretnych firm będąc jeszcze w Polsce. Nie jest to zła praktyka, bo szczęścia próbować można zawsze. Znam parę osób, które jadąc do Anglii miały już zatrudnienie. Różnie na tym wychodziły, ale są wyjątki potwierdzające regułę. Osobiście uważam, że to strata czasu. Pracując zarówno dorywczo za pośrednictwem agencji, jak i na stałe w renomowanych, brytyjskich firmach poznałem podejście pracodawców w kwestii rekrutacji nowych pracowników. Większość z nich chce osobiście spotkać się z potencjalnym podwładnym. Pozwala to oszacować jego poziom języka, dowiedzieć się czegoś o nim, zadać kilka pytań. Dodatkowo dochodzi kwestia konkurencji. Rekrutujący dostaje całkiem sporo zgłoszeń i woli zatrudnić kogoś, kto jest blisko. Jak myślisz, kogo wybierze: ciebie, który jesteś w Polsce, czy kogoś, kto mieszka zaraz za rogiem? Pokaż, że ci zależy: przyjedź tu, wejdź do biura i przedstaw się ładnie.



Zrobisz lepsze wrażenie i zostaniesz zapamiętany. Jeżeli spotkanie twarzą w twarz jest dla ciebie zbyt stresujące, możesz – podczas wysyłania zgłoszenia – zaznaczyć, że jesteś na miejscu, a w CV dodać brytyjski adres oraz numer telefonu. To naprawdę pomoże. Pamiętaj, że masz tylko jedną szansę, więc lepiej ją wykorzystać.

Curriculum Vitae

Uważam, że rynek pracy w Anglii jest o wiele „przychylniejszy” ludziom o podstawowych umiejętnościach i pewnych ambicjach, niż polski. Czasami odnoszę wrażenie, że tutaj wystarczy okazać trochę dobrego nastawienia i chęci, aby otrzymać podstawowe stanowisko. Działo to na twoją korzyść. Rola CV wciąż jest ważna. Jest ono twoją wizytówką, którą zostawiasz u pracodawcy. Dołączony do niego list motywacyjny nie musi wcale być bardzo oficjalny, a nie powinien być wręcz nudny i sztapkowy. Przede wszystkim zrezygnuj z nagromadzenia formalnych wyrazów i sformułowań, staraj się pisać składnie i poprawnie gramatycznie, ale nie używaj słów, których nie użyłbyś w tzw. normalnej konwersacji. Brytyjczycy uwielbiają humor. Kiedy obejrzyś kilka reklam i posłuchasz radia, zrozumiesz, że tu najskuteczniejszym marketingiem jest dowcip. W miarę możliwości zagraj słowem, rzuć inteligentnym żartem. Rozbawisz czytelnika, a tym samym poprawisz swoje notowania u potencjalnego przełożonego. Podpowiem, że Anglicy kochają idiomy. Uwaga! Bardzo często duże sieciówki, jak McDonald's mają swój własny system rekrutacyjny online, do którego nie załączasz CV.

Zadanie 7

Zanim przejdiesz do dalszej lektury, zatrzymaj się na chwilę i napisz ze mną swoje CV.





Jan Kowalski 11.07.1995
Telefon : 07761333444
Email : twój@email.com

I am a young and vibrant person looking for new challenges in life. Punctuality, attention to details and ease of communication are the most valuable assets of mine appreciated by people I work with.

Multiple hobbies have taught me to enjoy team work, handle wide array of duties and help those in need. In spare time I polish my English and take part in various charity events. Topping it all up with my positive life attitude, I strongly believe I would be a perfect addition to your team.

Doświadczenie (Work Experience)

Pochwal się tylko doświadczeniem pasującym do stanowiska, o które się starasz. Jedynie w wypadku, kiedy tworzysz CV uniwersalne, wypisz wszystko, co robiłeś w swoim życiu. Najświeższe doświadczenie koniecznie umieść najwyżej i zgodnie z tą regułą postępuj z kolejnymi miejscami pracy. Pamiętaj, aby przy każdym stanowisku dodać kilka słów na temat zakresu twoich obowiązków. Na przykład:

Sep. 2013 - Now
Aż Lśni Sp. z o.o

- booking appointments with clients
- providing cleaning services for various areas and surfaces
- liaising with other team members and sharing duties

Jun. 2011 – Sep. 2013
Jadalnia u Babci Zdzisi Sp. z o.o.

- taking care of customers during their visit in the restaurant
- reporting to manager in charge





Edukacja (Education)

Wiele osób popełnia błąd wpisując całą ścieżkę edukacji poczynawszy od szkoły podstawowej. Jest to naprawdę zbędne, gdyż pracodawca nie ma zielonego pojęcia, co to za instytucja. Zalecam cofnąć się maksymalnie do szkoły średniej, a najlepiej po prostu wspomnieć tylko o studiach. Użyj podobnej formy, co w sekcji o doświadczeniu w pracy.

Umiejętności (Skills)

Wypisz w podpunktach, jakie masz umiejętności zaczynając od tych najważniejszych. Umiejętnością może być dobra znajomość angielskiego, obsługa programów komputerowych itp. Jeżeli składasz podanie o konkretne stanowisko, spróbuj dopasować umiejętności do niego.

Osiągnięcia (Accomplishments)

Jak już wspomniałem, Brytyjczycy mają trochę trzeźwiejsze spojrzenie na rekrutację i bardzo lubią, gdy kandydaci mogą pochwalić się jakimiś dodatkowymi osiągnięciami. Jeżeli masz czym się popisać, to śmiało uzupełniaj tę sekcję.

Kwalifikacje (Qualifications)

Dodatkowych kwalifikacji nigdy za wiele. Jeżeli posiadasz prawo jazdy, certyfikaty, ukończyłeś jakieś kursy – pamiętaj, aby o tym wspomnieć. Zanim to jednak zrobisz, upewnij się, że są one ważne w Wielkiej Brytanii.



Powinieneś mieć w tym momencie całkiem ładne i schludne CV. Nie przejmuj się, jeżeli nie masz brytyjskiego numeru telefonu. Załatwisz go sobie na miejscu i wtedy dopiszesz w nagłówku.

Telefon

Bez względu na to, jaki masz telefon, zdejmij z niego simlocka, tzn. blokadę kompatybilności z siecią, w której zakupiony jest aparat. Jeżeli nadal potrzebujesz polskiego numeru, zaopatrz się w dodatkowy telefon, do którego włożysz brytyjską kartę SIM. W ten sposób oba numery będziesz miał ciągle aktywne. Kupienie telefonu tutaj nie jest najgłupszym pomysłem. Osobiście potrzebowałem jeden dla przyjaciela, który mnie odwiedzał, więc na jarmarku „dorwałem” jakiś podstawowy model Samsunga z klawiaturą i bez simlocka za 15 £. Czego potrzeba więcej?

Pakowanie

Moja pierwsza podróż do Anglii odbyła się samolotem, dlatego musiałem dostosować się do z góry narzuconych restrykcji dotyczących bagażu – jego wymiarów i wagi. Naturalnie, wykorzystując cały dostępny limit 32 kilogramów upchnąłem do walizki wszystko, co „mogło się przydać” – zaczynając od ubrań i butów, przez żelazko i czajnik, kończąc na komplecie pościeli i garnkach. Och, jak ja tego żałowałem... Po przylocie na miejsce okazało się, że podczas podróży nie obchodzono się z moim bagażem zbyt ostrożnie (prawdopodobnie z powodu jego wagi): walizka po prostu popękała i nie nadawała się do dalszej podróży na lądzie. Pierwsze zetknięcie z angielszczyzną odbyło się w biurze odszkodowań, gdzie udało się wynegocjować nową torbę. Szybko okazało się jednak, że cały stres był daremny, bo większość rzeczy była naprawdę niepotrzebna: garnki, zastawa i sztucce były już w domu, w którym się zatrzymywałem, polskie rozmiary pościeli nie pasują na brytyjskie łóżka, a żelazka nie używałem, bo byłem zbyt zajęty organizowaniem sobie życia, żeby prasować ubrania. Naucz się na moich błędach i porządnie przeemyśl zawartość swojej walizki.



Gorąco zachęcam do zabrania tylko przedmiotów niezbędnych. Mówi się, że podróżnik lekki, to podróżnik szczęśliwy i powiem ci, że jest w tym sporo prawdy. Wyobraź sobie, że jedziesz na dwutygodniowe wakacje. Przecież nie weźmiesz ze sobą połowy kuchni, wszystkich pamiątek z pokoju i ulubionej serii książek. Większość rzeczy możesz kupić za grosze na miejscu (jeżeli tylko będziesz miał taką potrzebę). Znajdziesz tu świetnie wyposażone sklepy sprzedające wszystko za jednego funta. Nie zapomnij tylko zabrać tzw. przejściówki, to znaczy specjalnego adaptera do gniazdek elektrycznych: w Anglii obowiązuje inny ich standard. Możesz je kupić za parę złotych w większych sklepach elektronicznych lub w internecie.

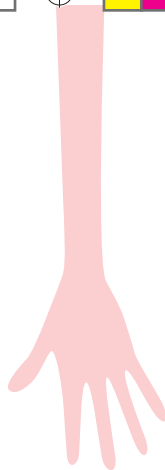
Zadanie 8

Już teraz zrób listę wszystkich rzeczy, które zabierzesz ze sobą. Wypisz poniżej każdą drobnostkę, która przyjdzie ci na myśl.

W przeciągu kilku następnych dni dopisuj przedmioty do listy. Przed samym wyjazdem przefiltruj spis przy użyciu metody „może się przydać” i wykreśl podpunkty spełniające to kryterium – zabierasz tylko niezbędne rzeczy, a nie te potencjalnie potrzebne.

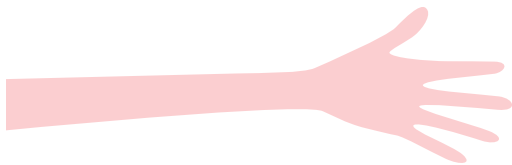
Lista gotowa? Daj znać jak ci poszło wysyłając maila na zadanie8@tomasz-lisiecki.com. W zamian pokażę Tobie, co ja zabrałem i być może, w ten sposób, dodam coś do Twojej listy. Co dwie głowy to nie jedna!





ETAP DRUGI

Raczkowanie





Panuje powszechne przekonanie, że najtrudniej jest coś zacząć, potem „leci z górki”. Ty już swój pierwszy i najtrudniejszy krok wykonałeś: ułożyłeś plan działania. Gratuluję! Teraz jesteś już na miejscu. Pomogę ci znaleźć stały dach nad głową, pracę, utworzyć konto w banku, zdobyć numer telefonu, zrozumieć podstawy prawa podatkowego itd. Postaram się doradzić ci jak najlepiej we wszystkich tych kwestiach, choć oczywiście ostateczny wybór będzie należeć do ciebie.

Telefon

Zdobycie brytyjskiego numeru telefonu powinno stać się twoim priorytetem. Będzie on wymagany w pracy, w banku, podczas szukania pokoju i w wielu innych okolicznościach. Owszem, możesz polegać na polskim operatorze, ale twój rachunek za roaming szybko wzrośnie do przerażającej sumy. W Wielkiej Brytanii funkcjonuje wielu operatorów sieci komórkowych, zarówno tych znanych, posiadających bardzo bogate oferty, jak i tych bardziej „niszowych”, niemających swoich placówek i świadczących usługi wirtualnie. Rynek dostawców usług telekomunikacyjnych dynamicznie się zmienia, dlatego szczegółowe opisywanie wszystkich ofert mija się z celem. Przeznacz 30 minut na przejrzanie w internecie dostępnych usług i taryf (skorzystaj z porównywarek; wpisz hasło „mobile deals uk”).

Zadanie 9

Mając przed sobą zarys dostępnych ofert sieci komórkowych wybierz tę najbardziej odpowiadającą twoim preferencjom i zamów ją przez internet w tej chwili. Powinna dojść do ciebie w ciągu kilku dni roboczych. Możesz to także zrobić osobiście w najbliższym salonie.





National Insurance Number

Jest to twój osobisty numer ubezpieczeniowy, który zostaje z tobą na całe życie. Wszystkie zapłacone przez ciebie składki podatku dochodowego oraz ubezpieczenia zdrowotnego są zapisywane właśnie pod tym unikalnym ciągiem liter i cyfr. Prawo wymaga posiadania takiego numeru od wszystkich chętnych do podjęcia pracy – potrzebny jest on pracodawcy, aby prawidłowo „odciągać” wszystkie należności. Jeżeli choć trochę interesujesz się tematem, zauważyłeś na pewno, że w wielu opiniach pojawia się pewna sprzeczność (aby dostać pracę należy mieć NIN, ale jednocześnie, aby uzyskać NIN należy mieć pracę). Chciałbym rozwiać mętlik o tym, że do aplikowania o numer ubezpieczenia potrzebne jest zatrudnienie – nie jest to prawda, a pogląd ten wprowadza spore zamieszanie. Jedyny wymagany dokument to dowód tożsamości. Na stronie brytyjskiego urzędu skarbowego znajdziesz również informacje dotyczącą pozwolenia na pracę w Anglii, lecz Polaków to nie obowiązuje. Jeżeli otrzymasz ofertę pracy przed wyrobieniem NIN, powiedz potencjalnemu pracodawcy, że jesteś w trakcie jego wyrobienia i dostarczysz go jak najszybciej – nikt nie będzie miał z tym problemu. Odradzam korzystanie z pomocy firmy zewnętrznej przy załatwieniu NIN. Jest to zupełnie niepotrzebne, dodatkowo kosztuje i niczego nie przyspiesza. Teraz, kiedy wszelkie wątpliwości zostały rozwiane, przejdźmy do procedury ubiegania się o dokument.

Wstępna rozmowa z konsultantem

Wszystko organizowane jest przez instytucję Jobcentre Plus, która zajmuje się głównie pomocą w szukaniu pracy. Jej placówki znajdują się w wielu dzielnicach angielskich miast. Zadzwoń pod numer 0345 600 0643, aby umówić się na spotkanie. Połączysz się konsultantem, który po zadaniu paru krótkich pytań ustali datę spotkania w najbliższym oddziale. Termin będzie wybiegał maksymalnie do dwóch tygodni w przód. Jeżeli bardzo zależy ci na czasie, możesz spróbować umówić się w punkcie dalej od ciebie położonym. Pamiętaj, aby zapisać numer referencyjny swojej wizyty. Jeżeli nadal czujesz się niepewnie z językiem angielskim, zapytaj o tłumacza.



Przebieg spotkania

Spotkanie z konsultantem to czysta formalność. Przynieś ze sobą dokument tożsamości (dowód, paszport lub prawo jazdy) oraz, jeżeli posiadasz, potwierdzenie zatrudnienia i zameldowania. Urzędnik podczas rozmowy jeden na jeden zadaje kilka prostych pytań, np. do czego potrzebny jest ci NIN (odpowiedź: do pracy) lub gdzie mieszkasz (informacja potrzebna, aby dostarczyć NIN pocztą).

Po spotkaniu

Swoją część pracy już wykonałeś, teraz czas na ruch ze strony państwa. Twój numer NIN przyjdzie do ciebie pocztą. Czas oczekiwania trudno precyzyjnie określić, ale z reguły jest to od dwóch do czterech tygodni. Niektórzy chwalą się numerem już tydzień po spotkaniu, a inni przez ponad miesiąc z niecierpliwością codziennie sprawdzają skrzynkę.

Zadanie 10

Zapisz wszystkie rzeczy związane ze spotkaniem NIN, tj. twój numer referencyjny, adres spotkania i wymagane dokumenty (jeżeli są inne od standardowych). Daj proszę znać, czy miałeś jakieś problemy z organizacją numeru ubezpieczeniowego na mail zadanie10@tomasz-lisiecki.com. W odpowiedzi otrzymasz małą ciekawostkę.





Wynajem pokoju

Najbardziej obciążającym wydatkiem i zarazem męczącym zajęciem na starcie jest wynajem pokoju. Nie ma na to prostej recepty, a dach nad głową jest niezbędny. Niestety nie możesz liczyć na pomoc agencji nieruchomości, gdyż wymagają one referencji, stałego źródła dochodu (pełen etat lub kilkuletnie samozatrudnienie), a w przypadku osób młodych – poręczyciela mieszkającego lokalnie, który w razie problemów zapłaci za czynsz. Znowu na ratunek przychodzi internet. Oto kilka witryn z ofertami pokoi i mieszkań na wynajem.

- Gumtree (www.gumtree.com)
- SpareRoom (www.spareroom.co.uk)
- RoomBuddies (www.roombuddies.com)
- EasyRoomMate (www.uk.easyroommate.com)

Wszystkie powyższe portale są wypełnione ogłoszeniami od prywatnych osób, z którymi najłatwiej się dogadać. Wpisz swoją lokalizację, przedział cenowy i łap za telefon.

Na co zwracać uwagę?

Przeglądając ogłoszenia wynajmu warto zwrócić uwagę na parę kwestii, które często decydują o możliwości wprowadzenia się. Przede wszystkim należy mieć pewność, czy w miesięczny czynsz zostały wliczone rachunki. Spośród wszystkich najważniejsze jest, aby to gaz i prąd były objęte ceną wynajmu. Niestety, mieszkając pod jednym dachem z kilkoma osobami narażamy się na niepotrzebne opłaty spowodowane złymi nawykami współlokatorów: niegaszeniem światła, zostawianiem odkręconej wody itp. Dodatkowo, w takich domach często funkcjonuje gaz i prąd na doładowania – coś jak telefon na kartę. W takim systemie stawki są z góry niekorzystne (w porównaniu ze stałym podłączeniem do obu źródeł energii).



Polska mentalność podpowiada nam, aby mieć wszystko na papierze, w szczególności, kiedy w grę wchodzi pieniądze. Jednak rzeczywistość w Anglii szybko zmusi nas do zmiany poglądów. Wielu landlordów, czyli właścicieli posiadłości jest bardzo leniwa i nie zawiera ze swoimi lokatorami umowy innej, niż werbalna. Na nasze (nie)szczęście właśnie tacy ludzie są najbardziej obojętni na naszą sytuację finansową i są skłonni wynająć nam pokój bez żadnych referencji. Ale nawet w takich okolicznościach nie mieszkasz „na czarno”: meldujesz się przecież w urzędzie miasta, płacisz rachunki. Osobiście nigdy nie miałem problemu z korzystaniem z mieszkania, czy odbieraniem depozytu po wyprowadzce.

Wyposażenie

Wynajmowane pokoje w 99% przypadkach są umeblowane. Powinieneś mieć w nim już wszystko, co niezbędne: szafę, łóżko i biurko z krzesłem. W przypadku, gdy brakuje tak podstawowych sprzętów, zgłoś to właścicielowi. W zależności od zasad panujących w domu, mieszkańcy dzielą się lub nie wyposażeniem kuchennym. Może się okazać, że nie masz talerzyka na kromkę chleba, czy kubka do gorącej herbaty. Nie możesz też oczekiwać wyprasowanej pościeli, czy domowych papci. W zależności od tego, czego ci brakuje, musisz wiedzieć, gdzie można za niewielkie pieniądze uzupełnić braki w wyposażeniu domu.

Sprzęty używane

Sklepy charytatywne znajdziesz na każdym rogu. Posiadają przeróżny asortyment, poczynawszy od ubrań, przez meble, aż do elektroniki. Można tam dostać naprawdę rewelacyjne i często nieużywane przedmioty. Kolejnym miejscem, tym razem wirtualnym, są strony gdzie ludzie wydają za darmo swoje rzeczy. Zamieszczam tutaj kilka tych najbardziej znanych.





- Freegle (www.ilovefreegle.org)
- Latest Free Stuff (www.latestfreestuff.co.uk)
- SnaffleUp (www.snaffleup.co.uk)
- Freecycle UK (www.freecycle.org)

Nie należy jednak zapominać o takich „gigantach” jak Gumtree (www.gumtree.co.uk), czy Preloved (www.preloved.co.uk), które oprócz ogłoszeń o sprzedaży wyodrębniły także sekcję z darmowymi towarami. Jeżeli się postarasz, istnieje nawet szansa, że oddający swoje rzeczy przywiezie ci je pod same drzwi.

Sprzęty nowe

Jeżeli preferujesz nowe rzeczy, zwróć uwagę na firmę Wilkinson. To duża sieć sprzedająca właściwie wszystko. Dostaniesz tam na przykład zestaw naczyń dla czworga (talerze małe i duże, miseczki oraz kubki) za 5 £! I wbrew pozorom, nie są to rzeczy marnej jakości. Testuję je trzy lata w swoim własnym domu i nic im nie jest. W najgorszym wypadku kupisz nowe. W sklepie rozejrzyj się za sztuczkami, bo możesz je kupić na sztuki. Następnym miejscem zaopatrzenia są obowiązkowo tzw. funciaki, czyli sklepy sprzedające wszystko za 1 £. Myślę, że nazwy Poundworld lub Poundland mówią wszystko. Gwarantuję ci, że widząc asortyment takiego sklepu otworzysz oczy ze zdumienia – kosmetyki Adidas, środki czystości Domestos, czekolady Toblerone. Oprócz tego sztucze, plastikowe miski, kosze i proszki na pranie, gąbki, kable i wiele innych.





Zadanie 11

Przejrzyj oferty w wyżej podanych portalach i zacznij umawiać się na spotkania z landlordami. Nie ma na co czekać.



Praca

Jeżeli masz w ręku CV, wykonałeś kawał dobrej roboty. Teraz czas rozesłać je po okolicznych firmach i czekać na odpowiedź. Zaczynaj najpierw od zanieśnięcia kopii do pobliskich agencji pracy. Zobacz, czy ich oddziały znajdują się w twojej okolicy. Warto poświęcić uwagę mniejszym agencjom. Będą one miały zdecydowanie mniej chętnych i będą bardziej zdeterminowane, aby znaleźć ci zatrudnienie (w końcu zarabiają tylko wtedy, kiedy ty pracujesz). Koniecznie odwiedź wszystkie kawiarnie, puby, restauracje i markety w okolicy. Mają one największą rotację pracowników, więc szansa znalezienia tam czegoś dla siebie jest ogromna! Wykorzystaj to. Po ciężkim dniu uśmiechania się do kierowników, zrób sobie kubek ciepłej herbaty, połóż się w łóżku i na spokojnie przejrzyj tablice ogłoszeń z ofertami pracy.





Przede wszystkim przejrzyj urzędową stronę internetową (www.jobsearch.direct.gov.uk), gdzie zapotrzebowanie na pracowników na podstawowych stanowiskach jest olbrzymie. Polecam również takie portale jak Reed (www.reed.co.uk), Monster (www.monster.co.uk) i TotalJobs (www.totaljobs.com), można tam natrafić na świetne okazje. Staraj się na bieżąco, raz dziennie, przeglądać te oferty i sprawdzać, czy nie pojawiło się coś ciekawego. Jeżeli nie udało się ci odwiedzić wszystkich potencjalnych miejsc pracy, powtórz ćwiczenie następnego dnia. Po zrobieniu tego wszystkiego nie pozostaje nic innego, jak czekać na telefon. Trzymam kciuki.

Zadanie 12

Koniecznieszpisyjmiejsca, gdzie zostawiłeś CV wraz z ich numerami kontaktowymi. Pozwoli ci to skontaktować się z firmą, aby otrzymać najświeższe informacje dotyczące interesującej cię posady.





Podatki

Niestety w Anglii podatki też trzeba płacić (i to niemałe). Pomogę ci poznać podstawy prawa podatkowego ucząc je liczyć, pokazując, na co zwracać uwagę i omawiając krótko zmiany zachodzące z każdym nowym rokiem podatkowym. Jest to bardzo ważne, gdyż pracodawcy to też ludzie i mogą czasami pobrać z pensji zbyt dużo. Przyjmę tutaj scenariusz, że jesteś zatrudniony na etacie. Rok podatkowy trwa od 6 do 5 kwietnia następnego roku. Rozliczamy się z podatku raz do roku. Wyróżniamy dwa główne podatki, które przeciętny Smith oddaje państwu: 20-procentowy podatek dochodowy (income tax) oraz 12-procentową składkę na ubezpieczenie zdrowotne (NIC – National Insurance Contribution). W Anglii progi podatkowe są zdecydowanie przyjaźniejsze, niż te w Polsce. W obecnym roku podatkowym (2017/18) kwota wolna od podatku dochodowego wynosi 11500 £, a od ubezpieczenia zdrowotnego 6025 £.

Liczymy pensję

Mając w pigułce wiedzę o tym, jak funkcjonuje system podatkowy, możemy przejść do obliczania pensji. Przyjmijmy stały miesięczny dochód w wysokości 1000 £, więc 12 000 £ w skali roku. Wzór jest następujący: *(roczna pensja przed podatkiem - próg podatkowy) * % podatku*. Podstawiając przyjęte cyfry, otrzymasz wysokość podatku dochodowego: $(12000 \text{ £} - 11500 \text{ £}) * 0,20 = 100 \text{ £}$

ubezpieczenia zdrowotnego: $(12000 \text{ £} - 6025 \text{ £}) * 0,12 = 717 \text{ £}$

Teraz wystarczy odjąć podatek od kwoty wyjściowej.

Roczny dochód na rękę: $12000 \text{ £} - 100 \text{ £} - 717 \text{ £} = 11183 \text{ £}$

Jednak trochę czasu minie, zanim uda ci się otrzymywać stałe miesięczne wynagrodzenie, a tym samym będziesz mógł użyć powyższego wzoru. W przypadku rozpoczynania swojej angielskiej przygody bez uprzednio zdobytych kwalifikacji zawodowych, będziesz pracował na początku w miejscach, gdzie obowiązuje system zmianowy. Z tego też powodu twoja pensja nie będzie stabilna.



W takim przypadku należy po prostu przyjąć, że miesięczna wypłata będzie się utrzymywała do końca roku podatkowego i użyć powyższego wzoru. Na końcu roku podatkowego powinieneś podliczyć faktyczne dochody i porównać, czy zapłaciłeś za dużo, czy za mało podatek. Pokażę to na przykładzie, aby wszystko było zupełnie jasne. Powiedzmy, że twoja marcowa pensja wyniosła 830 £, bo szef dał ci kilka dodatkowych godzin. Twoje roczne wynagrodzenie wyniosłoby więc 9960 £. Jak już zapewne zauważyłeś, jest to poniżej progu podatku dochodowego, zatem w tym miesiącu wynosi on 0 £. Nie można też zapomnieć o 12-procentowej NIC, którą trzeba płacić przy dochodzie większym niż 6025 £. Używając wspomnianego wzoru wychodzi, że jesteś winny fiskusowi 472.2 £. Jako że wzór operuje w skali roku, podzielmy tę cyfrę przez 12, aby wyliczyć dochód netto na naszym marcowym odcinku wypłaty. Podsumowując: $830 \text{ £} - 0 \text{ £} - 39.35 \text{ £} = 790.65 \text{ £}$.

Gratuluję, zarobiłeś 790.65 £! Oblicz także wysokość swojej pensji przy przypuszczeniu, że twoje zarobki wyniosą 920 £. W ten sposób liczyć dochód z każdego kolejnego miesiąca, aż do końca obecnego roku podatkowego. Mając wszystko czarno na białym, dodaj cały roczny dochód i podstaw do pierwszego podanego wzoru. Następnie porównaj, czy zapłaciłeś za dużo, czy za mało. W pierwszym przypadku otrzymasz różnicę z powrotem na swoje konto wraz z następną pensją.

Na pewno jeszcze dziś nie przejmujesz się tym tak bardzo, musisz jednak wiedzieć, że jeżeli masz 25 lat lub więcej na twoim wyciągu z wypłaty pojawi się pozycja „pension deductions”. Pracodawca jest zobowiązany odciągać mały procent pensji na rzecz twojego funduszu emerytalnego w urzędzie skarbowym.



Zadanie 13

Zadanie wyliczenia kilku przykładowych pensji: 1310 £ miesięcznie, 980 £ miesięcznie, 17600 £ rocznie.

Wyniki wyślij na zadanie13@tomasz-lisiecki.com. W zamian podpowiem ci, gdzie szukać najnowszych informacji podatkowych, opowiem krótko o systemie podatkowym i jak on się, co roku zmienia.



Bank

Podobnie jak w Polsce, brytyjskie banki biją się o nowych klientów oferując coraz to lepsze i konkurencyjne konta oraz pożyczki. Nieestety nie wszystkie chętnie witają w swoich progach przyjezdnych, co ogranicza twój wybór (poniekąd ułatwiając sprawę). Jeżeli nie jesteś rezydentem kraju, konto bankowe, jakie masz do dyspozycji jest mocno „okrojone”.

Na przykład, nie otrzymasz tzw. overdraft, czyli możliwości przejścia na bilans ujemny konta w momencie, kiedy wydasz więcej środków, niż masz na koncie (swego rodzaju mini pożyczka). Właściwie jedyne, co będziesz mógł robić to wpłacać i wypłacać pieniądze (ale tak naprawdę nic więcej ci nie potrzeba). Banki, które przyjmują obcokrajowców o krótkim stażu w kraju to Barclays, HSBC i Lloyds. Ich podstawowe konta są jak najbardziej wystarczające na twoje potrzeby.

Zakładanie konta

Procedura jest zawsze taka sama, dlatego nie będę opisywał procesu dla każdego z trzech banków. Zachęcam cię do odwiedzenia oddziału banku – to lepsza opcja, niż załatwianie sprawy telefonicznie



lub online. Z reguły, kiedy rozmawiamy z pracownikiem twarzą w twarz jest on bardziej skłonny nam pomóc i doradzić. Podobnie jak w przypadku rozmowy o NIN jedyne, co będzie od ciebie wymagane to paszport lub dowód osobisty. Jeżeli masz potwierdzenie adresu zamieszkania, weź je ze sobą. Gdybyś miał również umowę o pracę albo potwierdzenie wynagrodzenia (payslip) pochwal się tym. Im więcej dowodów dostarczysz, tym bardziej wiarygodnym klientem stajesz się w oczach instytucji. Podczas rozmowy warto dowiedzieć się kilku podstawowych kwestii dotyczących zakładanego konta. Zapytaj o następujące rzeczy:

- Jaki jest miesięczny koszt konta?
- Gdzie mogę wypłacać gotówkę i jaki jest dzienny limit?
- Czy mogę płacić kartą w sklepach oraz w internecie?
- Czy jest możliwość ustawienia Standing Order i Direct Debit na koncie?
- Jaki jest koszt przelewów za granicę?

Sam proces zakładania konta zależy od banku. Z reguły urzędnik zadaje wiele pytań, które niewiele mają wspólnego z samym kontem. Kieruje się bowiem przepisem KYC (Know Your Client), który wymusza na nim poznanie klienta na wylot. Dlatego nie zdziw się, kiedy usłyszysz pytanie o plany na najbliższe pięć lat. Po spotkaniu, w ciągu paru dni roboczych powinieneś otrzymać kartę płatniczą wraz ze wszystkimi niezbędnymi dokumentami. W międzyczasie powinieneś już mieć możliwość logowania się online oraz numer konta (aby podać go pracodawcy). Ciekawostka, że zarówno sort code jak i numer konta bankowego są umieszczone na kartach płatniczych, a ten ostatni składa się tylko z ośmiu cyfr. Za wypłacanie pieniędzy z bankomatu innego niż twój banku, nie pobiera się żadnej prowizji.



Zadanie 14

Z doświadczenia wiem, że łatwiej zgubić kartkę A4 lub plastikową kartę, niż książkę. Dlatego poniżej umożliwiłem ci zapisanie sobie najważniejszych informacji, takich jak numer konta bankowego, telefon do obsługi klienta itd. Zawsze będziesz mógł tutaj zajrzeć w razie wątpliwości.



Zakupy

Jedzenie

Początki, przy ograniczonym budżecie, do przyjemnych nie należą. Będziesz musiał wykazać się silną wolą, aby nie ulegać pokusom kawy na wynos, szybkiego lunchu w pobliskiej restauracji, czy paczki nachos na wieczorny seans. Jedzenie jest jednak nieuniknionym wydatkiem, więc warto, abyś był świadomy, w jaki sposób kupować je oszczędnie. Zdecydowanie nie mam tutaj na myśli fast foodów, bo (choć niedrogie) są mało pożywne i na długo nie wystarczą. Doświadczenie pokazało mi, że najlepiej jest po prostu gotować samemu; zawsze wychodzi to taniej, niż kupno gotowej potrawy. Dlatego dobrze wiedzieć, gdzie robić zakupy spożywcze za nieduże pieniądze.

Markety

Ilość marketów jest po prostu porażająca. Oprócz znanych z Polski marek, funkcjonuje wiele innych, które warto są twojej uwagi. Dzięki tak dużemu wyborowi każdy znajdzie dla siebie sieć odpowiadającą



mu zarówno pod względem cen, jak i jakości produktów, czy oferty. Konkurencja pomiędzy kolosami sprawia, że klient może korzystać z wielu akcji promocyjnych i programów lojalnościowych. Zawsze byłem (i wciąż jestem) fanem brytyjskiego Tesco.

W Polsce być może nie zyskało ono wielkiej rzeszy fanów i niekoniecznie stało się synonimem dobrej jakości produktów, ale w Anglii jest zupełnie inaczej. Jako brytyjska firma bardzo dba o lokalny rynek oferując praktycznie wszystko, czego dusza zapagnie (nawet polskie produkty) w przystępnych cenach.

W swojej walce o klienta Tesco informuje go nawet ile pieniędzy zaoszczędził robiąc zakupy tam, a nie gdzie indziej (wzmianka o tym pojawia się na paragonie). Nie mogę w tej chwili przypomnieć sobie tańszego marketu niż Tesco, więc gorąco go polecam. Zwróć uwagę na ich najtańszą linię produktów Tesco Value, bo naprawdę wszystko jest bardzo smaczne!

Polskie sklepy

W większych miastach możesz znaleźć polskie delikatesy. Nic dziwnego – Polaków ciągnie do pysznego schabowego, świeżego pieczywa, czy pachnącej kiełbaski. Niestety, jak bardzo właściciele tych sklepów by się nie starali, koszty i czas importu z naszego kraju sprawiają, że ceny (w porównaniu do cen lokalnych wyrobów) są bardzo wysokie. Jeżeli jesteś w stanie, przestaw się na brytyjskie jedzenie jak najszybciej. Zaoszczędzisz w ten sposób sporo pieniędzy.

Ubrania

Nie uważam się za znawcę mody, ale w Anglii jest z nią coś nie tak. Brytyjczycy naprawdę nie wymagają za dużo od swojego wyglądu. Chodzenie po ulicy w piżamie, albo „chwalenie się” wszystkim przechodniom nadmierną otyłością to norma.

Piszę ten tekst będąc w Japonii, gdzie ludzie mają niesamowite wyzucie stylu. Zderzenie tych dwóch wizji jest bardzo przytłaczające, bo Brytyjczyków stać na zadbanie o wygląd. Cóż, gustu kupić się nie da. Natomiast da się kupić tanio i ładną odzież. Wspominałem na początku książki, żebyś zabrał tylko to, co niezbędne, bo resztę



można nabyć na miejscu. Po pierwsze, nigdy nie wiesz, do jakiej pracy trafisz, a większość pracodawców wymaga konkretnego ubioru. Po drugie, zostajesz tutaj na trochę dłużej, niż jedną porę roku, więc dobrze mieć ubrania na 365 dni.

Po tanie i dobre ciuchy udaj się do Primarka. To sieć sklepów, która ubiera klientów za niewielkie pieniądze. Zwykle t-shirty z jakimś nadrukiem kupisz w cenie 2 £, a spodnie dżinsowe lub „z kantem” już od 9 £. Znajdziesz tam dosłownie każdą część garderoby, a także buty, biżuterię, parasole i szminki.

Nie mogę tutaj pominąć mojego faworyta z kategorii spożywczej, czyli Tesco. Oni również oferują sporą kolekcję ubrań. Czasami potrafią zaskoczyć przecenami. Osobiście kupiłem u nich zwykle czarne spodnie od garnituru, bo wydawały się bardzo wytrzymałe, a jednocześnie były w konkurencyjnej cenie.

Programy lojalnościowe

Pamiętam, że w Polsce zawsze bardzo sceptycznie podchodziłem do tematu programów lojalnościowych. Po pierwsze, nigdy nie widziałem korzyści z nich płynących, po drugie – potrzebowałbym dużego portfela, by te wszystkie plastikowe karty pomieścić. Będąc tutaj, zmieniłem jednak zdanie. Marketing w Wielkiej Brytanii bardzo dobrze funkcjonuje i firmy wiedzą jak starać się o lojalność klienta. Niektóre programy działają dość standardowo, to znaczy za wydane pieniądze „nabijają” punkty. Niektóre idą o krok dalej i na przykład upoważniają cię do darmowych napojów w restauracjach, wydłużonej gwarancji, czy innych ciekawych zniżek. Najważniejsze jest to, że dołączenie do takiego programu nic nie kosztuje.

Zadanie 15

Zapisz się do programu lojalnościowego w supermarkecie, w którym najczęściej robisz zakupy. Pomoże ci to oszczędzić trochę pieniędzy.





Opieka zdrowotna

Początki

Bardzo możliwe, że dotarły do ciebie negatywne opinie na temat brytyjskich lekarzy rodzinnych. Moje doświadczenie z tutejszą opieką medyczną to także operacja. Poznałem więc cały proces od podszewki. Na razie pozostajmy jednak przy temacie podstawowej pomocy zdrowotnej na przykładzie lokalnej przychodni.

Powszechnie wiadomo, że w Anglii wszelkie schorzenia próbuje się wyleczyć paracetamolem, a otrzymanie trafnej diagnozy oraz recepty na antybiotyk jest nie lada szczęściem. Najpierw musisz zapisać się do poradni (surgery). Na pewno zdziwisz się, że jest ich kilka w okolicy i to od ciebie zależy, którą wybierzesz.

W Anglii placówki funkcjonują jak prywatne firmy, gdzie zarówno wnętrza, jak i lekarze są bardzo elegancy. Aby uniknąć przełudnienia, z reguły każda z placówek ma wyznaczony rejon, z którego przyjmuje pacjentów. Musisz więc dowiedzieć się, czy „kwalifikujesz się” do wybranej przez siebie przychodni. Jeżeli chcesz dowiedzieć się o niej więcej (na temat lekarzy, przeczytać opinie pacjentów), zajrzyj na ich stronę internetową. Po pozytywnej weryfikacji, dokonaj zapisu. Pamiętaj, żeby wziąć ze sobą nie „starsze”, niż trzymiesięczne potwierdzenie adresu (list z banku, rachunek za energię), NIN i dowód tożsamości. W recepcji otrzymasz formularz do wypełnienia. Potem droga już jest prosta.

Spotkanie z lekarzem

Każda przychodnia rządzi się swoimi zasadami, dlatego ważne jest, abyś zawczasu zapoznał się z procesem rejestracji do lekarza. Najczęściej należy przedzwonić w godzinach porannych, żeby umówić się na spotkanie jeszcze tego samego dnia. Zanim jednak zobaczysz się z lekarzem, nastąpi wywiad telefoniczny, podczas którego udzielsz informacji na temat swojej dolegliwości. Wtedy dopiero przychodnia skonsultuje się z medykiem i zdecyduje, czy musi on cię zobaczyć, czy nie.





W przypadku odmowy – dowiesz się jak dalej postępować z chorobą (płucać gardło wodą z solą, brać paracetamol itd.) i kiedy odezwać się do nich ponownie, aby zaplanować dalsze leczenie. Możesz zagrać nieładnie i wyolbrzymić swój stan, lecz gwarantuję ci, że lekarz i tak odprowadzi cię z paczką tabletek przeciwbólowych i zmarnujesz jedynie swój czas. Ciężko tutaj wygrać... Na samym spotkaniu możesz się dziwnie czuć. Polscy lekarze rodzinni przyzwyczaili cię do wnikliwych pytań dotyczących historii medycznej, alergii, wykonanych badań (które wychodzą poza grupę standardowych) oraz do częstych i profilaktycznych skierowań do specjalistów. Tutaj będziesz mieć wrażenie, że chcą cię odprowadzić jak najszybciej. Zbadają cię „z grubszą”, wystawią (zgadywaną) diagnozę, dadzą wskazówki i ewentualnie receptę. Koniec wizyty. O specjaliście zapomnij, chyba że szósty raz przychodzisz z tym samym problemem.

Chodzenie do lekarzy rodzinnych jest tu zdecydowanie sportem dla cierpliwych, bo proces trzeba powtarzać kilkakrotnie, nim dojdzie do konkretów. Często nasz organizm zdąży zwalczyć chorobę sam, zanim lekarz wymyśli, co się dzieje. Jeżeli kiedyś obudzisz się chory, proszę przemyśl, czy warto zabiegać o jakąś pomoc medyczną, czy nie lepiej po prostu dobrze się wygrać w łóżku z herbatą w rękę. Serio.

Leki na receptę

Zielony świstek umożliwiający zakup leku na receptę otrzymasz jedynie w przypadku ciężkich powikłań lub kiedy jesteś naprawdę natrętny. W Anglii wykupienie jednej recepty kosztuje zawsze 8.40 £ (bez względu na ilość i rodzaj leków) i można to zrobić praktycznie w każdym większym marketcie: Tesco, Sainsbury's, czy Boots. Otrzymasz dokładnie odliczoną ilość tabletek (obsługa wytnie zbędne sztuki z listków zawartych w opakowaniu). Po ich zażyciu będziesz musiał znowu spotkać się z lekarzem. Jest też możliwość otrzymania lekarstw na receptę za darmo, jeżeli twoje oszczędności oraz majątek nie przekraczają 16 000 £. Nie będziemy się tym w tej chwili zajmować, lecz jeżeli potrzebujesz więcej informacji, zainteresuj się tzw. „NHS Low Income Scheme”.



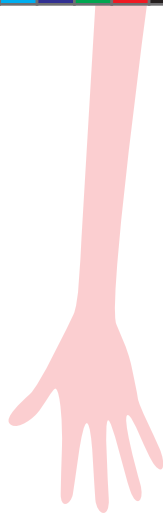
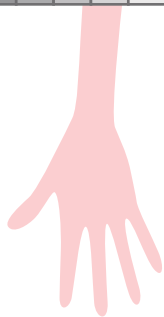
Wizyta u specjalisty

Brytyjscy lekarze pierwszego kontaktu mają bardzo powierzchowne pojęcie o leczeniu podstawowych objaw chorób. Dlatego czasami potrzebna będzie interwencja specjalisty, a o taką należy trochę powalczyć. Przede wszystkim nie oczekuj wizyty u laryngologa, gdy drapie cię w gardle. Powód musi być znacznie poważniejszy, a sam lekarz rodzinny musi wyczerpać pulę pomysłów z poradami. Zawczasu, przed wizytą, postaraj się przewidzieć listę leków, jakie otrzymasz od lekarza i sam spróbuj się nimi wyleczyć. Bardzo często nie są one na receptę. Ewentualnie możesz po prostu powiedzieć, że paracetamol ci nie pomógł i że potrzebujesz albo silniejszych środków, albo wizyty u specjalisty. Przy odrobinie szczęścia i po kilku próbach zostaniesz skierowany na badania w szpitalu. Wygląda to w następujący sposób: lekarz pisze do szpitala, który wybrałeś list tłumaczący przebieg leczenia i zalecający dalsze postępowanie z pacjentem, potem list zostaje przesłany pocztą do placówki, a następnie szpital kontaktuje się z tobą telefonicznie i umawia na spotkanie najczęściej wybiegające kilka dobrych tygodni w przód. Potem już „z górki”, bowiem kiedy szpital weźmie cię pod swoje skrzydła, to już nie wypuści zanim nie „naprawi” – za to ich szanuję.

Zadanie 16

Znajdź pobliską przychodnię i zarejestruj się w niej. Pamiętaj, że w większości przypadków będziesz poproszony o potwierdzenie adresu zamieszkania, więc dobrze mieć ze sobą jakiś dokument.





ETAP TRZECI

Reforma





Nie powinieneś spieszyć się z reformowaniem swojego życia w Anglii i tym samym niecierpliwie oczekiwać jego nadejścia z nosem w kalendarzu. Każdy dzień od przyjazdu jest sporym wyzwaniem i kolejnym krokiem ku lepszemu, lecz zmiana to swego rodzaju granica, którą każdy z nas przekracza dopiero po zbudowaniu solidnych filarów codziennej egzystencji. Należy idealnie wyczuć moment, w którym możesz pozwolić sobie na lepsze mieszkanie, pierwszy samochód czy wymarzony telefon na abonament. Warto dwa razy przemyśleć sens pewnych zobowiązań finansowych. Nie chcę zajmować się tutaj zarządzaniem finansami, bo to trudna dziedzina wymagająca sporo determinacji i praktyki. Jeżeli po dwóch latach w Anglii wciąż mieszkasz w wynajętym pokoju, chodzisz pieszo do pracy i doładowujesz co miesiąc telefon na kartę i jest ci z tym dobrze, to naprawdę gratuluję skromności.

Jeżeli jesteś podobny do mnie i ciągle dążysz do polepszania standardów życiowych, to ten rozdział jest skierowany właśnie do ciebie. Omówię tutaj kwestie, które mogą wydać się „zachciankami”, ale jednocześnie mogą się okazać niezbędne, np. w znalezieniu lepszej pracy. Oczywiście przepuść wszystkie poniższe podpowiedzi przez swój osobisty filtr potrzeb i zobacz, czy coś cię interesuje.

Telefon na abonament

Jeżeli jesteś zmęczony ciągłym kontrolowaniem stanu konta na karcie telefonicznej lub po prostu masz ochotę na nowy gadżet, abonament jest na pewno dobrym pomysłem. Przejrzenie ofert sieci komórkowych pozostawię tobie, bo wyszłaby z tego kolejna książka. Podpowiem jednak, żebyś sprawdził, co ma do zaproponowania operator O2 – znany z rozsądnych kontraktów telefonicznych.

W Anglii załatwienie takiej sprawy to przysłowiowa bułka z masłem. Przede wszystkim możesz wszystko załatwić przez internet (zarówno zmianę taryfy, kupno nowego aparatu, a także przeniesienie numeru do innej sieci). Nie musisz odwiedzać stron każdego z operatorów z osobna. Z brytyjskiego lenistwa narodziły się porównywarki ofert telefonicznych.



Prezentują one propozycje wszystkich dostępnych operatorów, często dołączając do tego takie bonusy jak nowy tablet, konsola do gier, czy telewizor. Wszystko jest jak najbardziej profesjonalne i perfekcyjnie zorganizowane. Telefon, podsumowanie kontraktu oraz kartę SIM od wybranego operatora otrzymasz drogą pocztową. Co ważne: w razie pytań i problemów kontaktujesz się bezpośrednio z obsługą klienta danej sieci komórkowej, a nie ze sklepem, który jedynie pośredniczyłby i opóźniał rozwiązanie twojego problemu. Wpisz w Google „mobile phone contracts”, a zobaczysz ile firm działa w ten sposób. Przejrzyj dokładnie wszystkie oferty, bo można wylapać naprawdę świetne okazje. Jeżeli preferujesz kontakt face-to-face, w salonie również sporo załatwić można „od ręki” (na pewno podpisać umowę i kupić telefon). Jedyne, co musisz mieć ze sobą to karta płatnicza, dzięki której zweryfikowana zostanie twoja tożsamość i zdolność kredytowa. Miesięczne opłaty pobierane są automatycznie z twojego konta, a wgląd w rachunki, detale umowy i inne odbywa się online. Jeżeli zaś chcesz przenieść numer telefonu do innej sieci – nie ma z tym problemu tak długo, jak posiadasz kod PUK, który otrzymałeś od poprzedniego dostawcy usługi. Wystarczy zadzwonić do obecnego operatora, potwierdzić chęć opuszczenia firmy i poprosić o ten kod, a następnie przekazać go nowej sieci.

Karta kredytowa

Jedni lubią mieć kartę kredytową w zanadru, inni zaś bronią się przed nią jak przed ogniem. Nie pomijaj tego rozdziału, jeżeli nie jesteś przekonany, jak jest w twoim przypadku. Pozwolę sobie przedstawić kilka argumentów, które powodują, że uważam kartę kredytową za dobry pomysł i myślę, że cię do niej przekonam. Mówi się, że „wszystko jest dla ludzi”. Tak, pod warunkiem, że ma się głowę na karku. Karta kredytowa jest jedną z tych rzeczy, które mogą stać się złą pokusą, ale z odrobiną oleju w głowie – zmienić się w pożyteczny gadżet. Główną zaletą posiadania oraz użytkowania karty kredytowej jest wzbogacenie twojej historii kredytowej, której po prostu jako nowo przybyły nie posiadasz. Historia kredytowa to wyznacznik



tego, czy instytucje mogą ci zaufać: dać pożyczkę lub wynająć mieszkanie na dłuższy okres. Jest to swego rodzaju arkusz twoich zadłużeń oraz tego, jak sobie z nimi radziłeś. Z kartą kredytową możesz robić codziennie zakupy. Jeżeli spłacasz ją w krótkim czasie przy użyciu osobistego konta bankowego, unikasz odsetek. Dzięki niej łatwiejsze są także płatności internetowe, szczególnie na zagranicznych portalach (wiele razy spotykałem się z brakiem akceptacji kart debetowych podczas uiszczania opłaty za zakupy i musiałem wspomóc się kartą kredytową, by dokończyć transakcję). Po transakcji logujesz się na konto bankowe i zerujesz bilans na „kredytówce” (dzięki temu kupujesz to, czego potrzebujesz). Pozostaje również zbieranie punktów lojalnościowych, które Brytyjczycy tak bardzo uwielbiają. Wiele banków utworzyło programy partnerskie z popularnymi producentami ubrań, biurami podróży, czy klubami fitness. Przy każdym wydanym funicie dostajesz określoną liczbę punktów. Nic nie tracisz, a zyskujesz, na przykład szansę na fajny kupon zniżkowy z Amazona. Przekonany? Jeżeli nie, możesz przeskoczyć do dalszej części książki, bo zajmiemy się teraz wnioskowaniem o kartę kredytową.

Warunki posiadania karty kredytowej

Specjalnie zamieściłem ten temat dopiero na trzecim, ostatnim etapie książki, bo jest to przywilej osób, które zagnieździły się w Wielkiej Brytanii na dłużej. Banki niechętnie przyznają pożyczki, a ciągle rosnącym wymaganiom coraz trudniej sprostać.

Zasada mówi: im dłużej mieszkamy w kraju i im bogatszą historię kredytową mamy, tym większa szansa na pozytywny rezultat prośby oraz na lepsze oprocentowanie. Podstawowym wymaganiem jest bycie rezydentem, a więc odprowadzanie podatku przez co najmniej 183 dni. Status ten przyznawany jest automatycznie i nie wymaga potwierdzającego go dokumentu. Drugim decydującym czynnikiem są twoje zarobki i zdolność kredytowa. Musisz być pewien, że masz stałe, comiesięczne wpływy



na konto, a twoje wydatki nie przekraczają przychodów. Podczas wnioskowania zostaniesz poproszony o wyszczególnienie kosztów, jakie ponosisz każdego miesiąca. Polecam starać się o wydanie karty kredytowej w banku, gdzie posiadasz konto osobiste. W większości instytucji taka usługa jest dostępna jedynie dla obecnych klientów.

Aplikowanie o kartę kredytową

Możesz aplikować o kartę kredytową przez internet lub bezpośrednio w banku. Być może, logując się do swojego konta online, zauważyłeś opcję złożenia podania on-line. Jest to oczywiście najwygodniejsze rozwiązanie, ale gorąco polecam umówienie się na spotkanie w najbliższym oddziale banku i załatwienie formalności w cztery oczy. Główną zaletą osobistego spotkania jest szansa wyjaśnienia wszelkich wątpliwości, które może mieć bank.

Niestety formularze internetowe są bardzo ogólne i ciężko jest przez nie przekazać dodatkowe uwagi, które mogą zaważyć na pozytywnym rozpatrzeniu aplikacji. Zauważ, że za każdym razem, kiedy wysyłasz wniosek o kartę kredytową twoja zdolność kredytowa maleje. Zaleca się, aby ponownie aplikować po półrocznej przerwie.

Brytyjskie prawo jazdy

Całkiem niedawno miałem rozmowę ze znajomym stojącym przed wyzwaniem zakupu pierwszego samochodu. Zanim udzieliłem mu jakichkolwiek porad, zapytałem, czy posiada brytyjskie prawo jazdy. Trochę zdziwił się moim nagłym zainteresowaniem tym dokumentem, ale ja pokrótce objaśniłem mu, w jaki sposób brytyjska licencja pomoże mu w kupnie auta.

Plusy i minusy

Mieszkając dłuższy czas w Wielkiej Brytanii powinieneś z kilku powodów rozważyć wymianę polskiego prawa jazdy na brytyjskie. Po pierwsze, otrzymasz brytyjski dokument potwierdzający twoje miejsce zamieszkania i tożsamość; po drugie, unikniesz przykrych reperkusji w razie złamania prawa drogowego w Zjednoczonym Królestwie; po trzecie, otrzymasz ubezpieczenie AC/OC w niższej



cenie. Brytyjczycy nie mają dowodów osobistych, a noszenie paszportu ze sobą jest mało wygodne. Dlatego obywatele UK w celach legitymacyjnych posługują się prawem jazdy. Używając tego dokumentu, możesz załatwić sprawy w banku, odebrać przesyłkę na pocztę lub po prostu potwierdzić swój adres zamieszkania. W Wielkiej Brytanii legitymowanie się tylko polskim prawem jazdy może nastręczyć trochę problemów.

Główny z nich polega na tym, że służby porządkowe nie mogą ukarać cię systemem punktowym. Dlatego, jeżeli nie spotkasz się z przychylnością policjantów, twoje wykroczenie może skończyć się nawet w sądzie. Takie postępowanie nie tylko wiąże się z grzywną, ale także rachunkiem za postępowania sądowe. Tematem ubezpieczeń oraz zniżek za bezwypadkową jazdę zajmę się w następnym rozdziale książki. Natomiast w tej chwili chciałbym zaznaczyć, że ubezpieczalnie samochodowe wolą brytyjską wersję dokumentu (co widać w różnicach cen). Jeśli upierasz się przy polskim prawie jazdy narażasz się na niepotrzebnie wyższą stawkę.

Wymagania

Prawo w Anglii wymaga od mieszkańców kraju wymiany dokumentu w dwóch przypadkach: po przekroczeniu 70. roku życia lub trzy lata po otrzymaniu statusu rezydenta. Inne zasady dotyczą kierowców zawodowych, w ich przypadku dokument należy wymienić po przekroczeniu 45. roku życia lub po pięciu latach rezydentury. Bez względu na wszystko, zachęcam cię do wyrobienia brytyjskiego prawa jazdy.

Samochód

Utrzymanie samochodu w Anglii może być bardzo kosztowne, w szczególności dla młodych i niedoświadczonych kierowców. W przeciwieństwie do Polski, tutaj ubezpiecza się prowadzącego, a nie cały pojazd. Oznacza to, że nie możesz wsiąść do jakiegokolwiek samochodu i po prostu nim odjechać. Ceny polis ubezpieczeniowych zależą nie tylko od auta, ale również od twojej historii wypadkowej, od tego czy jeździsz przepisowo, a także od okolicy,



w której mieszkasz. Innymi słowy, są bardzo indywidualne i nawet Brytyjczykom „podpięcie się” pod polisę któregoś z rodziców nie przynosi znaczącej ulgi finansowej. Ten rozdział ma ci pomóc w nabyciu pierwszego samochodu. Dlatego przeprowadzę cię przez proces zakupu, ubezpieczenia oraz dam kilka wskazówek dotyczących jego codziennego użytku. Gotów?

Grupy ubezpieczeniowe i podatek drogowy

To dwie kwestie, na które trzeba zwrócić uwagę, jeśli mowa o wyborze najtańszego ubezpieczenia. Modele samochodów podzielone są na 50 grup; to do jakiej grupy należy auto determinuje koszt jego polisy. O niej z kolei decydują koszty części zamiennych, wydajność pojazdu, jego bezpieczeństwo itd. I tak, najtańszymi autami będą Fiat Panda, Citroen C1, czy Hyundai i10, a na szczycie drabiny uplasują się Audi R8, Jaguar F-Type lub Mercedes klasy S. Oczywiście to tylko kilka przykładów. Po pełną listę zapraszam na stronę Parkers (www.parkers.co.uk). Jeżeli te modele nie ci nie mówią, to po prostu zapamiętaj, że im niższa grupa, tym tańsze ubezpieczenie.

Drugim kosztem (choć nie tak wysokim), który ponosi prawie każdy kierowca jest podatek drogowy. Jego cena zależy od ilości gramów wydalanego dwutlenku węgla na przejechany kilometr. Jeżeli twój samochód oddaje mniej niż 100g/km, nie ponosisz żadnej opłaty. Wysokość podatku wynosi minimalnie 20 £ rocznie, lecz małe używane auto z silnikiem 1.4 może sprawić, że „wskoczmy” na pułap około 140 £ rocznie. Od roku 2017 wchodzi w życie surowa ustawa zmieniająca ilość emisji spalin (a ilość ta wpływa na opłaty). Doprowadzi to do tego, że jedynie auta elektryczne będą wolne od podatku.

Szukanie samochodu

Zanim jednak będziesz decydować o ubezpieczeniu, najpierw wypadałoby się zdecydować na jakiś model. Podążając za moimi wskazówkami na temat grup ubezpieczeniowych oraz podatku drogowego wybierz swój idealny pojazd. Jeżeli to twój pierwszy brytyjski samochód, gorąco zachęcam znalezienie czegoś z grup od 1 do 5.



Dzięki temu unikniesz kolosalnych cen za ubezpieczenie. Bez względu na to, czy preferujesz nowy, prawie nowy, czy używany samochód, musisz wiedzieć, gdzie go najefektywniej szukać. Warto, abyś najpierw określił zasięg swoich poszukiwań. W Anglii rynek nowych i prawie nowych samochodów po prostu pęka w szwach. Ilość aut w wieku nieprzekraczającym trzech lat jest oszałamiająca. Przyczyną tego są niezwykle atrakcyjne oferty oraz praktycznie gwarantowany kredyt na samochód. Może go wziąć prawie każdy – w razie niepłacenia rat, samochód jest zabierany. Personal Contract Purchase (czyli PCP) działa podobnie jak abonament telefoniczny.

Dzięki stałej miesięcznej racie możesz cieszyć się nowym samochodem na gwarancji oraz codziennością wolną od przykrych niespodzianek (na przykład takich, że auto nie odpali, jak często bywa w przypadku starszych pojazdów).

Nie wchodząc w szczegóły objaśnię, co zrobić by wyjechać z salonu samochodem obciążonym niewielką miesięczną ratą”. Koszt pojazdu dzieli się na trzy części: opcjonalny depozyt (który zwiększa lub zmniejsza wielkość potrzebnego kredytu), kwotę, którą spłacasz miesięcznie przez określony czas oraz gwarantowaną wartość samochodu w dniu wygaśnięcia umowy. Pierwszymi dwoma wartościami można dowolnie manipulować, a trzecia to po prostu ich wypadkowa. Na stronach producentów samochodów znajdziesz proste i pomocne kalkulatory pozwalające przewidzieć wszelkie koszty związane z samochodem na kredyt.

Nie bój się również wejść do salonu i zapytać o detale. Załóżmy, że auto, które cię interesuje kosztuje 10 000 £. O pożyczkę w takiej wysokości musiałbyś poprosić bank. Ale dzięki PCP możesz wyjść na tym znacznie lepiej. Przypuśćmy, że wpłacisz 1000 £ depozytu zbijając wysokość kredytu do 9000 £. Manipulując długością kontraktu (od dwóch do czterech lat) oraz dystansem, jaki auto będzie pokonywać w ciągu roku, zmieniasz gwarantowaną wartość samochodu pod koniec kontraktu.

Jeżeli rozegrasz to strategicznie i wybierzesz pojazd nie tracący szybko na wartości, sporo na tym zyskasz. Zakładamy, że wartość twojego samochodu po trzyletnim kredycie wyniesie 5500 £. Mając te dwie wartości, możemy obliczyć ostateczną wysokość kredytu:





10 000 £ - 1000 £ - 5500 £ = 3500 £. Dzieląc 3500 £ na 36 miesięcy otrzymasz auto za około 97 £ miesięcznie. Jest to uproszczona formuła, bo do tego jeszcze musisz dodać oprocentowanie i inne dodatkowe „bajery”, na które będą próbowali cię naciągnąć podczas zakupu. Po wygaśnięciu umowy masz możliwość wymiany samochodu na kolejny – nowy, zwrócenia go bez dodatkowych kosztów lub też wykupienia na własność. Jeżeli zgadzasz się z tezą, że auto wiele traci tuż po wyjechaniu z salonu (mnie wydaje się to lekką przesadą) i nie marzysz o pachnącej nowością tapicerce, rozejrzyj się za prawie nowym pojazdem, czyli Nearly New lub Approved Used.

Ta opcja również wiąże się z kredytem, lecz znacznie mniejszym. Wiele osób oddaje samochody z powrotem do producenta już po dwóch latach jego użytkowania. Takie pojazdy są w doskonałej kondycji, wciąż na gwarancji i z reguły 30% tańsze! Istnieje możliwość zakupu takiego auta poprzez PCP, lecz musi ono mieć mniej, niż trzy lata. Starsze samochody podlegają jedynie ofercie HP, czyli Hire Purchase (tu cała wartość auta rozkłada się na równomierne raty). Jeżeli interesuje cię ta opcja, udaj się do salonu producenta lub dilerę sprzedającego używane auta z opcją finansowania.

Możliwe, że w tej chwili myślisz, że próbuję cię naciągnąć na zbędne zobowiązania w postaci kredytu. Powinieneś spojrzeć na to jednak jak na inwestycję. Kupując nowy samochód nie martwisz się o jego naprawę, otrzymujesz tańsze ubezpieczenie, jesteś pierwszym właścicielem, przeglądy przechodzą bez przykrych niespodzianek, a na co dzień oszczędzasz na paliwie. Stare samochody można kupić za naprawdę niewiele, nawet 400 £. Najpopularniejszym sposobem na znalezienie idealnego używanego pojazdu jest skorzystanie ze strony Autotrader (www.autotrader.co.uk). Jest to zupełnie darmowy serwis, a szansa na owocne poszukiwania jest bardzo wysoka.

Ubezpieczenie

Kiedy masz już upatrzonego samochód, czas go ubezpieczyć. Wybór polisy ubezpieczeniowej jest bardzo męczącym zajęciem, gdyż ilość firm dostarczających takie usługi jest naprawdę bardzo duża. Należy uzbroić się w cierpliwość i znać skróty, aby dokopać się do korzystnej oferty. Proces nie jest ani trochę zachęcający.





Formularze z reguły mają po kilka stron i znajdziesz w nich wnikliwe pytania na temat twojej przeszłości jako kierowcy. Niestety musisz odpowiedzieć na nie wszystkie. Na szczęście powstały porównywarki, które za jednym zamachem wysyłają zapytanie o wycenę do wszystkich ubezpieczalni oraz umożliwiają zapisanie twoich danych, co pomaga oszczędzić czas. Warto pamiętać, że polisa powinna zaczynać się w dniu odbioru samochodu od poprzedniego właściciela. Wyjątkiem od tej reguły jest zakup nowego pojazdu, który posiada darmowe, siedmiodniowe „wyzjazdowe” ubezpieczenie. Odwiedź strony CompareTheMarket (www.comparethemarket.com) lub Confused (www.confused.com) i sprawdź koszt ubezpieczenia klikając „Get A Quote”, a następnie podążając za wskazówkami.

Wynajem mieszkania

Możliwe, że zdążyłeś się już zmęczyć mieszkaniem z innymi ludźmi, w jednym pokoju, z dzieloną kuchnią oraz łazienką. Nie ukrywam, że wynajem całego mieszkania potrafi zostawić ślad na koncie bankowym, ale komfort, który otrzymujesz w zamian jest bezcenny. Rynek mieszkań, w przeciwieństwie do rynku samych pokoi, został zdominowany przez agencje nieruchomości. Właściciele domów oddają je w ręce firmy, która załatwia za nich wszystkie formalności, gwarantuje comiesięczny dochód z wynajmu oraz „przeświecła” potencjalnych lokatorów (tym samym chroniąc właściciela przed niespodziankami). Palacze, posiadacze zwierząt oraz ci żyjący z zasiłków mają bardzo ograniczony (by nie rzec: zerowy) wybór.

Wybór mieszkania

Prawdopodobnie chciałbyś zadać pytanie: czy nie mogę po prostu wynająć mieszkania prywatnie, tak jak zrobiłem z moim pokojem? Pytanie to jest o tyle słuszne, że odpowiedź brzmi: możesz. W Anglii przeprowadzałem się już parę razy i miałem do czynienia z właścicielami różnego pokroju.



Utwierdziło mnie to w przekonaniu, że większość z nich nie zdaje sobie sprawy jak wielką odpowiedzialność wzięli na siebie samodzielnie zajmując się wynajmem swojej nieruchomości. Często bardzo trudno doprosić się o naprawę usterki, załatwienie formalności w urzędzie lub pomoc w wyprowadzce. Wszystko jest wynikiem braku odpowiedzialności, kompetencji i troski o dobro klientów. Nie chcę tutaj oczerniać całej grupy ludzi, bo trafiłem na jednego, świetnie zorganizowanego i poważnego gospodarza, ale to wyjątek potwierdzający regułę. Wybór ostatecznie należy do ciebie.

Przyjmę jednak, że chcesz iść bezpiecznym szlakiem i znaleźć mieszkanie za pośrednictwem agencji. Najszybszym sposobem jest przejrzanie stron takich jak Rightmove (www.rightmove.co.uk), Zoopla (www.zoopla.com) lub PrimeLocation (www.primelocation.com). Posiadają one bardzo przyjazne filtry, które pozwalają szybko sprecyzować kryteria wyszukiwania. Polecam zaznaczenie opcji wyświetlania domów dodanych w ciągu ostatnich 24 godzin. Jeżeli coś wisi dłużej, niż jeden dzień, można przypuszczać, że czai się tam jakaś niemiła niespodzianka.

Kiedy trafisz na interesującą ofertę, nie zwlekaj i czym prędzej łap za telefon, aby umówić się na spotkanie. Nie baw się w wypełnianie formularzy, aby zarezerwować oglądanie mieszkania; z doświadczenia wiem, że na większość pisemnych wiadomości nie otrzymasz odpowiedzi. Rynek nieruchomości jest bardzo dynamiczny i trzeba reagować natychmiast. Z tego też powodu agenci są zwarci i gotowi, aby spotkać się z tobą nawet tego samego dnia.



Proces wynajmu

Wszystko zaczyna się od zorganizowania darmowych odwiedzin w mieszkaniu. Podczas takich oględzin, możesz wszystko zobaczyć „na żywo” i zdecydować, czy to jest „to miejsce”. Nie zdziw się, jeżeli będziesz oprowadzany po domu, w których wciąż ktoś mieszka. Jeśli mieszkanie ci się nie spodoba, podziękuj agentowi i wróć do przeszukiwania ofert. Aż do skutku.

Ważne, żeby być pewnym swojej decyzji, ponieważ czas trwania umowy to z reguły 12 miesięcy lub więcej. Spotkanie z agentem to dobry moment, aby dopytać o wszelkie opłaty związane z wprowadzeniem się (a te potrafią być naprawdę bezlitosne). Generalna zasada jest taka, że przed przeprowadzką musisz opłacić czynsz za jeden miesiąc z góry, do tego depozyt w wysokości co najmniej sześciotygodniowego czynszu, opłaty administracyjne oraz opłaty za sprawdzenie twoich referencji (pobierane od każdego mieszkańca). Koniec końców może się okazać, że za mieszkanie kosztujące 700 £ miesięcznie zapłacisz blisko 2000 £, zanim się do niego wprowadzisz. Następnym krokiem po podjęciu decyzji jest wpłacenie zaliczki, która zapobiegnie dalszym próbom wynajmu. Niestety nikt nie gwarantuje, że po dokonaniu przelewu zostaniesz zaakceptowany przez agencję i właściciela domu. Oficjalnie pieniądze te nie podlegają zwrotowi, dlatego musisz być pewien zarówno swojej sytuacji finansowej, jak i swojego wyboru. Wysokość tej opłaty zależy od agencji. Często jest to kilkaset funtów.

Zostaniesz również poproszony o dostarczenie referencji od obecnego landlorda i pracodawcy, wyciągów z konta oraz dokumentu tożsamości. Z reguły cały proces nie trwa długo. Poniżej znajdziesz kilka kwestii, o które warto zapytać lub zwrócić na nie uwagę podczas podpisywania umowy:





- Czy mogę dekorować wnętrze (tapetowanie, wieszanie na ścianie itd.)?
- Czy mogę przyjmować gości i na jakich warunkach?
- Kto ma dostęp do posiadłości oprócz mnie?
- Czy mój depozyt jest chroniony (landlord nie może trzymać go u siebie)?
- Czy kontrola urządzeń elektrycznych jest wykonywana zgodnie z prawem?

Bonusowe zadanie

Bardzo się cieszę, że dotarłeś do tego momentu książki. Jako finalne zadanie, uprzejmie cię proszę, abyś wysłał do mnie na adres mailowy opinia@tomasz-lisiecki.com swoje zdanie na temat książki. Napisz, czy była ona dla ciebie pomocna, czy też nie, daj znać jakich informacji zabrakło i czego nowego się dowiedziałeś. W skrócie - napisz, co ci leży na sercu :)

Na koniec

Uff, co za podróż! Choć z początku droga była wyboista, dobrnęliśmy razem do końca, za co ci szczerze dziękuję. Podziwiam cię za wytrwałość i determinację. Pragnę życzyć ci dalszego osiągnięcia zamierzonych celów i spokojnego, stabilnego życia (o ile takie planujesz). Zdaję sobie sprawę, że nie poruszyłem wszystkich kwestii i na pewno pozostała jeszcze masa niezadanych pytań. Pamiętaj, że w trudnych sprawach zawsze możesz liczyć na moją pomoc. Zachęcam cię do odwiedzenia mojego fanpage'a na Facebook'u (<https://facebook.com/przekraczajacgranice>) lub kanału na YouTube (<https://youtube.com/przekraczajacgranice>). Odezwij się proszę do mnie wysyłając wiadomość przez którekolwiek z tych mediów. Good luck!



Bibliografia

Where can I afford to live? (ang.) W: BBC News [on-line]. 2013-07-08. <http://www.bbc.co.uk/news/business-23234033> [dostęp 2016-05-10].

John Elledge: The north-south divide in England's unemployment rate is basically the size of a chasm (ang.) W: CityMetric [on-line]. 2016-03-04. <http://www.citymetric.com/business/north-south-divide-englands-unemployment-rate-basically-size-chasm-1893> [dostęp 2016-04-23].

Lists of UK locations with large ethnic minority populations (ang.) W: Wikipedia [on-line]. 2008-07-29. https://en.wikipedia.org/wiki/Lists_of_UK_locations_with_large_ethnic_minority_populations#Places_with_significant_Polish_population [dostęp 2016-04-15].

Ed Grabianowski: How Budget Airlines Work (ang.) W: HowStuffWorks - Money [on-line]. 2009-03-12. <http://money.howstuffworks.com/personal-finance/budgeting/budget-airline.htm> [dostęp 2016-05-01].

Write a British-style CV and covering letter (ang.) W: UK Student Life [on-line]. <http://www.ukstudentlife.com/Work/CV.htm> [dostęp 2016-03-29].

Overdraft (ang.) W: Investopedia [on-line]. 2003-11-24. <http://www.investopedia.com/terms/o/overdraft.asp> [dostęp 2016-04-08].

Payslip (ang.) W: The Free Dictionary [on-line]. <http://www.thefreedictionary.com/payslip> [dostęp 2016-05-01].

National Health Services (ang.) W: NHS UK [on-line]. <http://www.nhs.uk/pages/home.aspx> [dostęp 2016-05-11].

Laurence: Best Answer (ang.) W: Yahoo! Answers UK [on-line]. Rok 2010. <https://uk.answers.yahoo.com/question/index?qid=20110110041207A-AHZm8S&page=2> [dostęp 2016-03-28].



Wages throughout the country: how does your area compare? (ang.) W: The Guardian [on-line]. 2011-11-24. <http://www.theguardian.com/news/datablog/2011/nov/24/wages-britain-ashe-mapped> [dostęp 2016-04-02].

Jonathan: English Language: Map of the Various Accents in the British Isles – British Accent Map (ang.) W: Anglotopia [on-line]. 12-06-2015. <http://www.anglotopia.net/british-identity/english-language/english-language-map-of-the-various-accents-in-the-british-isles-british-accent-map/> [dostęp 2016-04-25].

Siobhan Thompson: One Woman, 17 British Accents - Anglophenia Ep 5 (ang.). W: Anglophenia [on-line]. 2014-06-17. <https://www.youtube.com/watch?v=FyyT2jmVPak> [dostęp 2016-05-11].

Wielka Brytania - Demografia. W: Wikipedia [on-line]. 2002-10-01. https://pl.wikipedia.org/wiki/Wielka_Brytania#Demografia [dostęp 2016-04-22].